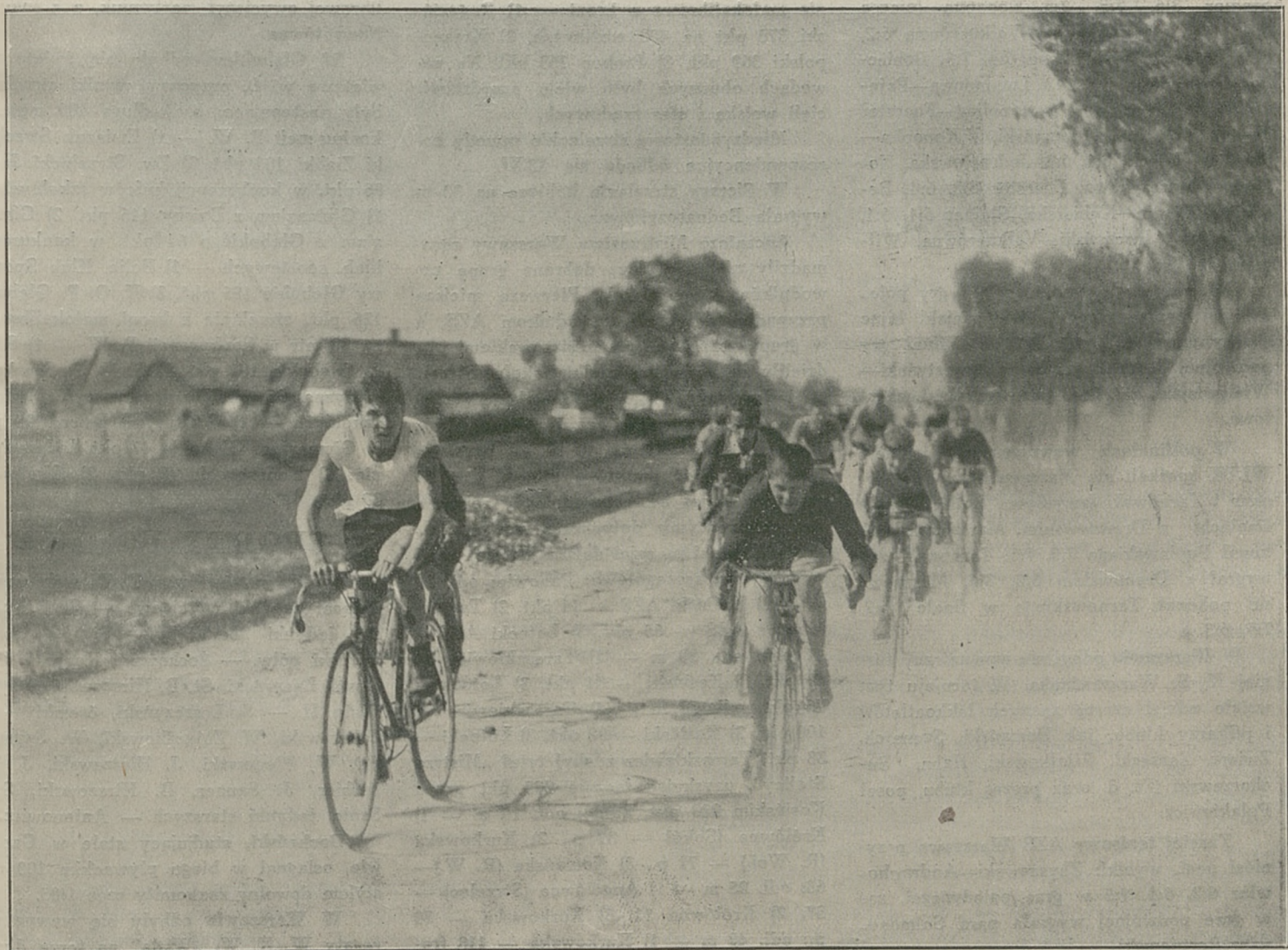


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



Fot. Walter.

XII KOŁARSKI PIERWSZY KROK „STADJONU”
UCZESTNICY BIEGU 25 KM. NA TRASIE.

W A R S Z A W A

ROK VII.

CZWARTEK, 3 PAŹDZIERNIKA 1929 ROKU

NR. 40.

CENA EGZ. 50 GROSZY

TENIS

Drużynowe mistrzostwo Polski w finale pomiędzy A. Z. S. (Poznań) a Ł. L. T. K. zakończyło się zwycięstwem Łodzi w stosunku 4:3. Poszczególne wyniki: Warmiński — J. Stolarow 2:6, 6:4, 6:2. M. Stolarow — Tłoczyński 6:3, 6:3. Oserowa, J. Stolarow — Sejdzianka, Warmiński 7:5, 6:4. Tłoczyński — J. Stolarow 8:6, 5:7, 6:1. M. Stolarow — Warmiński 7:5, 6:3. Sejdzianka — Oserowa 6:4, 6:3. J. i M. Stolarow — Tłoczyński i Warmiński 5:7, 6:2, 6:3. Puchar przeszedł na własność Łodzi.

Mecz międzyokręgowy. Kraków—Śląsk, rozegrany w Katowicach przyniósł zwycięstwo drużynie Krakowa 10:4. Poszczególne wyniki były następujące: Jurczyński — dr. Foerster 1:6, 2:6. Horain—Steiner 6:2, 6:2. Liebling—Witman 5:7, 2:6. Andrzejewski—Stadler 3:6, 7:5, 7:5. Konopka—Miazga 6:0, 6:2. Jędrzejowska—Volknerówna 6:2, 6:4. Pozowska—Kubierska 6:4, 7:5. Boniecka—Gawronowa 8:6, 6:3. Landauowa—Pająkówna 8:10, 3:6. Horain—Liebling—Foerster Steiner 6:3, 6:2. Jurczyński, Konopka—Stadler, Hojecki 6:1, 6:2. Jędrzejowska, Konopka—Marczykowa, Foerster 6:2, 6:4. Boniecka, Horain—Kubierska, Steiner 6:1, 6:1. Pozowska, Jurczyński—Volknerówna, Witman 2:6, 3:6.

Na turnieju w Lublinie finał gry pojedynczej panów wygrał Wielowiejski bijąc Bleszyńskiego 6:1, 6:3, 5:7, 6:2, finał gry podwójnej wygrała para Czetwertyński—Wielowiejski, zaś finał pań wygrała Lecher-towa.

W półfinałach wewnętrznych turnieju WLTK spotkali się Marszewski z Popławskim i Tarnowski (zwycięzca Lotha w półfinałach) z Drewnowskim. Marszewski pokonał Popławskiego 7:5, 7:5. Tarnowski zaś wygrał z Drenowskim 6:2, 8:6. Marszewski pokonał Tarnowskiego w finale 6:2, 7:5, 6:3.

W Warszawie odbył się wewnętrzny turniej K. S. Warszawianka. W turnieju tym wzięło udział szereg znanych lekkoatletów i piłkarzy klubu, jak Domański, Szenajch, Zwierz, Zarzecki, Fijałkowski, Hahn, Suchorzewski i t. d. oraz prezes klubu, poseł Polakiewicz.

Turniej tenisowy AZS Warszawa przyniósł nast. wyniki: Zbyszewski—Androchowicz 6:2, 6:1, 7:5 w grze pojedynczej, zaś w grze podwójnej wygrała para Salmonowicz-Bortnowski.

W turnieju urządzonym w stolicy wygrał Maltze,

W turnieju K. T. 1929 (Warszawa) finał gry pojedynczej wygrał Karafiol, bijąc Szwarzmana 6:0, 6:1, 6:2, grę zaś podwójną wygrała para Karafiol—Kerigsten.

STRZELANIE

We Lwowie odbyły się wielkie zawody strzeleckie. zorganizowane przez Pocisk. W zawodach wzięli udział strzelcy z całej Polski, ogółem przeszło 250 zawodników. Wyniki strzelań były następujące: strzelanie z broni długiej wojskowej — 1) Pankiewicz (Lwów) 41 pkt na 50 możliwych, 2) Romańczuk 40 pkt, 3) Teur 40

pkt. Strzelanie małokalibrowe z broni długiej — 1) Stankiewicz 183 pkt, 2) Sołtysik 181 pkt, 3) Prokop 179 pkt na 200 możliwych. Strzelanie o nagrodę sprawności — 1) Bereźnicki 176 pkt na 200 możliwych, 2) Rogoziński 173 pkt, 3) Chruściel 173 pkt. Strzelanie małokalibrowe pań — 1) Kalinowska 278 pkt na 300 możliwych, 2) Jaburekówna 236 pkt. Strzelanie małokalibrowe — 1) Bereźnicki 284 pkt, 2) Kalinowska 279 pkt. Najlepszy wynik kobiety w Polsce, 3) Komierowski 278 pkt. na 200 możliwych. Strzelanie z broni śrutowej o nagrodę otwarcia — Barański 19 pkt, o nagrodę Targów Wschodnich — Barański 15 pkt, o nagrodę sezonu — Barański 20 pkt, o nagrodę Standu — Hulewicz 14 pkt. Strzelanie o wielką nagrodę wędrową m. Lwowa — Hulewicz 47 pkt. Strzelanie o nagrodę „Złego Losu” — Scott 9 pkt. Strzelanie małokalibrowe z broni — 1) Rogoziński 370 pkt na 400 możliwych, 2) Krasnopolski 369 pkt, 3) Prokop 368 pkt. Na zawodach obecnych było wielu przedstawicieli wojska i sfer rządowych.

Międzymiastowe strzeleckie zawody korespondencyjne odbędą się 13.XI.

W Sierszy strzelanie kobiety na 30 m wygrała Bednarczykówna.

Łucznicze Mistrzostwa Warszawy zgromadziły wielką, lecz dobrą grupę zawodników i łuczniczek. Pierwsze miejsca przypadły w udziale zawodnikom AZS, a w grupie pań tytułami mistrzowskimi podzieliły się przedstawicielki Sokola, Strzelca i Rodziny Wojskowej. Rewelację stanowił wynik Kurkowskiej Janiny z Rodz. Woj., która w strzelaniu na 40 m. — uzyskała rekordową ilość punktów: 118, t. j. o 39 punktów lepiej od poprzedniego rekordu. Bezkonkurencyjny dotychczas mistrz Polski — Łotocki — zajął dalsze (III-cie) miejsce. Wyniki szczegółowe: Panowie: odl. 20 m — 1) Kosiński AZS — 74 pkt, 2) Taraszkiewicz AZS — 65 pkt, 3) Łotocki AZS — 47 pkt; odl. 30 m — 1) Taraszkiewicz — 60 pkt, 2) Kosiński — 54 pkt, 3) Łotocki — 46 pkt, odl. 50 m — 1) Taraszkiewicz — 100 pkt, 2) Kosiński — 92 pkt, 3) Łotocki — 88 pkt. Taraszkiewicz zdobył tytuł „Mistrza Stolicy”, uzyskując łącznie 225 pkt przed Kosińskim 220 pkt. Panie: odl. 15 m — 1) Królówna (Sokół — 87 p., 2) Kurkowska (R. Woj.) — 71 p., 3) Koniańska (R. W.) — 63; odl. 25 m — 1) Angelówna (Strzelec) — 57, 2) Królówna 51, 3) Kurkowska — 30 p.; odl. 40 m — 1) Kurkowska — 118 (rekord Polskiej), 2) Wesołowska (AZS) — 86 p., 3) Komańska — 63 p. Mistrzostwo stolicy w tym roku dostało się w posiadanie Janinie Kurkowskiej z Rodz. Woj. — 219 p., II-cie miejsce zajęła Felicia Wesołowska — 155 p. Sensacyjna porażka Angelówny! Mistrzostwo junjorków zdobył Pacewicz (Z. H. P.) — 62 p. na 15 m przed Klimaszewskim (Z. H. P.). W grupie pań (juniorek) 1-sze miejsce Niewiadomska Irene — 58 p., 2) Pajerówna — 48 p. Zwycięscy pierwszych trzech miejsc w grupie pań i pań łącznie z niestartującym w mistrzostwach Warszawy Brzeskim są typowari na pierwsze miejsca w II Mistrzostwach Narodowych. Startowało 21 zawodników. Dalsze miejsca zajęli głównie harcerze.

Strzeleckie mistrzostwa świata w roku 1931 rozegrane mają być w Warszawie. Dojście do skutku tego projektu byłoby jeszcze jednym sukcesem organizacyjnym sportu polskiego.

W Truskawcu projektowane jest urządzenie wielkich międzynarodowych zawodów strzeleckich z udziałem zawodników zagranicznych oraz elity strzelców polskich. Program obejmować będzie strzelanie ze wszystkich rodzajów broni, więc strzelanie myśliwskie, małokalibrowe z broni długiej i krótkiej oraz strzelanie do rzutków. W każdej konkurencji pierwszych dziesięciu otrzyma nagrody, przyczem najciekawszy będzie niewątpliwie konkurs o Grand Prix Truskawca — puchar.

W Toruniu na święcie p. w. marsz 5 klm. ze strzelaniem wygrał oddział Brodnica 37:30, a w strzelaniu z broni małokalibrowej zwyciężył Hartymiuk, a z łuku — Nawrotówna.

W Głębokiem odbyło się święto powiatowe w. f., przyczem wyniki strzelania były następujące: broń długa 100 metr. w konkurencji P. W. — 1) Związek Strzelecki Ziabki 103 pkt, 2) Zw. Strzelecki Jasno 96 pkt, w konkurencji hufców szkolnych — 1) Gimnazjum z Działna 116 pkt, 2) Gimnazjum z Głębokiego 64 pkt, w konkurencji klub. sportowych — 1) Polic. Klub Sportowy Głębokie 126 pkt, 2) K. O. P. Głębokie 126 pkt, strzelanie z broni małokalibrowej na 50 mtr w konkurencji P. W. — 1) S. M. P. Głębokie 102 pkt, 2) S. M. P. Szarkowszczyzna 85 pkt, w konkurencji hufców szkolnych — 1) Gimnazjum Działna 96 pkt, 2) Gimnazjum Głębokie 47 pkt. Indywidualnie: 1) Kanaszunok 42 pkt, 2) Okołowicz 39 pkt.

SPORTY WODNE

Wyniki regat Warsz. T. W. były następujące: czwórki wyścigowe — J. Hirszowski, jedynki Serja I, — St. Zastawny, czwórki półw. — Żochowski, Korycki, Gościński, Łączyński, St. B. Hirszowski, jedynki Serja II — S. Leszczyński, ósemki — Z. Zabrzewski, W. Zajczkowski, W. Szymański, W. Płodowski, J. Hirszowski, J. Zuberbier, J. Sauner, B. Hirszowski, Ster. Szulc, jedynki starszych — Antonowicz.

Bocheński, studujący stale w Gandawie, osiągnął w biegu pływackim 100 mtr. stylem dowolny znakomity czas 1:05.

W Warszawie odbyły się wewnętrzne regaty W. K. W. „Wisła” na torze długości 2 klm. rozegrano 9 biegów:

Jedynki: Kołatkiewicz 7 min. 45 sek.

Czwórki: Sternik Spernger 6 min. 36,6 sek. (najlepsza osada „Wisły”).

Dwójki półwyścigowe: Sternik Kraszewski 8 min. 17 sek.

Czwórki półwyścigowe: Pomijański 8 min. 7,4 sek.

Dwójki półwyścigowe: Sternik Pomijański.

Czwórki półwyścigowe: Sternik Zglański 7 min. 27 sek.

Jedynki półwyścigowe: Ślesicki 7 min. 55 sek.

Czwórki półwyścigowe młodzieży na 1200 metr. osada pod sterem prezesa Bernatowicza.



Start biegu 25 km. w XII kolarskim Pierwszym Kroku Stadjonu w Jabłonie Legionowej.

NAGRODY A NAGRODY.

Rzecz błaha, napozór, sprawa niegodna zastanawiania się dłuższego.

Ideowiec sportowy nie troszczy się o nagrodę. Jest nią dlań radość wynikła z samego wysiłku, jest nią rozkosz zwycięstwa i odurzający aromat walki.

Nie troszczy się również o „nagrodę honorową” sportowiec „realny”, niezależnie od tego, czy jest zawodowcem, czy amatorem... lubiącym by sukces osiągnięty dawał rezultaty łatwo — w portfelu — namacalne.

Ten sportowiec, dla którego zagranicą urządzają zawody „dostępne tylko dla amatorów”, gdzie spis nagród rozpoczyna się sześciuosobową limuzyną, by poprzez „umeblowanie sypialni”, Remingtony i Underwoody przejść do „bonów, uprawniających do 5-letniej bezpłatnej kąpieli w zakładzie XY”.

Ten sportowiec, który za wszelką cenę usiłuje zdobyć drugie miejsce, a Boże broń nie pierwsze, gdyż... drugą nagrodę łatwiej sprzedać.

Niemniej sprawa „nagród honorowych” jest sprawą ważną. Bo nie wszyscy są ludźmi realnymi. Romantycy nie doszczętnie jeszcze wymarli.

Parę lat temu, podczas „Święta Wisły”, urządzono zawody dla piaskarzy. Nagrodami miały być worki maki, cukier, etc. Lecz piaskarze się oburzyli.

— Dajcie mentole!

Nie tak dawno był w Warszawie bieg gazeciarzy. Jedną z pierwszych nagród był bon na elegancki garnitur. Chłopiec... niezbyt elegancko ubrany, któremu nagroda ta przypadła w udziale, aż zbladł.

— Nie jestem jeszcze żebrakiem. Blachę chce...

I nie było rady, przyszło zamówić dodatkowo żeton.

Romantyzm jeszcze nie umarł. Na szczęście. Jeszcze jest bardzo dużo takich, dla kogo wielką rzeczą jest wy czyn, a małą nagroda, a nie naodwrot. Dla których niepozorny bezużyteczny puchar jest bezcenny, skoro tylko stanowi pamiątkę po wysiłku bezgranicznym...

I dlatego nagrody honorowe bywają czynnikami pobudzającymi o sile działania wprost olbrzymiej. Wspomnijmy o Davis-cup! Wspomnijmy o tym „Łuczniku” prof. Wittiga, któremu lekkoatletyka polska zawdzięcza tyle postępów, tyle rekordów!

Czy to nie skłania do zastanowienia się głębszego? Nie każe przypuszczać, iż może być swoja „polityka nagród”? Iż zależnie od jej racjonalności można idei sportowej się potężnie przysłużyć... lub silnie jej zaszkodzić?

Czy nieraz charakter nagród nie decyduje o charakterze zawodów, o tej atmosferze, wśród jakiej się odbędą, o tem, jak nastawia umysł uczestników. Czy będą miały jakiegokolwiek punkty styczności bieg na przelaj popularny z „trzech pokojowym mieszkaniem” jako pierwszą nagrodę i takież zupełnie bieg, którego zwycięzca otrzyma statuetkę?

Im skromniejszą jest, w sensie wartości handlowej, nagroda — tem większą jest jej wartość w oczach prawdziwego sportowca. Bo wtedy tylko jest nagrodą naprawdę „honorową”.

Im skromniejsza — tym trudniejsza do zdobycia. Jeśli chceć, by nagrody sportowe miały cenę, musi ich być mało. Żeton, zdobyty tam, gdzie przedostatni zawodnik takie żetony otrzymał — można śmiało wyrzucić przez okno. Może mieć wartość tylko dla człowieka próżnego bezkreśnie!

Nie szafujmy nagrodami, nie urządzajmy „mentalowych” i „blaszanych” orgij!

Ceńmy nagrody i dawajmy po namyśle. Żeton, zdobyty na zawodach sportowych, winien być naprawdę pamiątką na całe życie. Powinien być wspomnieniem prawdziwego wysiłku i prawdziwego sukcesu. By był przedmiotem upragnienia ambitnej i ideowej młodzieży sportowej, musi być przedmiotem, po który nie starcza wyciągnąć rękę, by go pościć.

WŚRÓD NAJLEPSZYCH PIŁKARZY

Skład piłkarskiej reprezentacji Polski na zawody z Austrią przedstawia się następująco: Domański, Bułanow, Martyna, Kotlarczyk II i I, Makowski, Wypijewski, Nawrot, Reyman I, Pazurek i Balcer. W rezerwie Zwierz i Koźmin.

Z wymienionych jedynie Makowski po raz pierwszy będzie nosił zaszczytną koszulkę czerwoną z herbem Polski na piersiach. Inni niejednokrotnie już reprezentowali barwy Polski na zawodach międzypaństwowych.

Wszyscy są wytrawnymi footballistami, znanymi ze swej działalności na zielonym boisku. Nominacja żadnego nie jest nieuzasadnioną, aczkolwiek wielu może mieć do niej pretensje.

Za tegoroczną doskonałą formę zaszczyt grania w reprezentacji należy się bezwzględnie Nastuli, Mili i Ziemianowi. Niestety pierwszy jest chory, dwaj następni zapoznani.

Wybór Domańskiego nie budzi zastrzeżeń. Wśród bramkarzy wyróżnia się on niesłychanie szybkim reagowaniem na podniecenia nerwowe. Ma z bramkarzy naszych najszybszą decyzję i orientację, a poza to ma doskonałą technikę. Jedynie dolne robinsonady są jego słabą stroną. Konkurentami jego są Mili i Fontowicz, obaj doskonalili techniki i dobrze ustawiający się bramkarze. Kisielński grający a la Stuhlfaut jako trzeci obrońca, wyjaśniający wiele sytuacji szybkimi i zdecydowanymi wybiegami i Skwarczyński (z Legji), który od czasów Popiela najlepiej opanował sztukę robinzonad ziemnych, posiadający miękki ale pewny uchwyt piłki.

Martyna rozporządza fenomenalnym wykopem. Voleye jego są pewne, czyste i długie. Umiejętnie (fair!) wykorzystuje wagę ciała i doskonale gra głową. Specjalnością jego dzięki niezawodnej technice brania piłek z powietrza jest gra na błocie. Słabą jego stroną jest takling. Trzyma się zbyt blisko bramki polując na rzuty oswabdzające, zaś zapomina o pilnowaniu łącznika wzgl. wspieraniu swego pomocnika. Nie podlega nastrojom i mimo utraty bramki gra jednakowo.

Bułanow jest najszybszym obrońcą a prawdopodobnie ma najszybszy start ze wszystkich naszych piłkarzy. Technicznie wyszkolony bez zarzutu. Doskonałe są jego rzuty oswabdzające, zwłaszcza voleye z lewej nogi. Taktycznie jest najsłabszym z naszej ekstraklasy. Napastnicy nie tracący kontroli nad piłką i uprawiający grę pozycyjną są dla Bułanowa najgroźniejszymi przeciwnikami. Przebojowcy natomiast w walce z Bułanowem zwykle tracą piłkę. Dzięki swej szybkości Bułanow niejednokrotnie ratuje bramkę doganiając napastnika w ostatnim momencie.

Do ekstraklasy obrońców należy zaliczyć Pychowskiego i Ziemiana. Pierwszy jest mistrzem taklingu. Umie on tak się ustawiać, iż zawsze jest w krytycznym miejscu. To, czego brak Martynie — współdziałanie z pomocą, obstawianie przeciwników, wyczuwanie kierunku, po którym nastąpi podanie piłki, rozumie jak nikt w Polsce. Wadą jego mała waga i wzrost (gra głową przy kornerze) i mała szybkość.

Ziemian jest mistrzem w wybijaniu piłki. Przewózkowanie Ziemiana należy do wyjątków. Żaden obrońca w Polsce nie wykazuje w grze tyle ambicji, ofiarności i pracowitości co ten piłkarz. Gdzie piłka, tam Ziemian. To ostatnie jest jednak zarazem jego wadą. W technice wykopu ustępuje Martynie, Bułanowowi, Galeckiemu i Sośnicy.

Klasą — jako zgrana para — jest dwójka Flieger i Śmiglak. Grając długo razem, wypracowali sobie system obronny, przez który trudno się przedrzeć najlepszym atakom. Para Cyll-Galecki w bieżącym roku słabsza.

Pomoc reprezentacji ma dwu ludzi sztabowych: Kotlarczyków. Starszy słynie z idealnych podań. Umie on jednym podaniem ruszyć atak z miejsca, potrafi posłać w bój skrzydło, potrafi wynaleźć nieobstawionego łącznika. Umie ściągnąć na siebie przeciwnika i doskonale wyłapuje niecelne podania strony przeciwnej. Dobrze wybija piłkę, aczkolwiek główną jego wartością, jest gra dla ataku. Przed rokiem był ideałem pomocnika. Pisałem wówczas o nim, iż obok Martyny jest graczem, któryby wzbudził zainteresowanie na każdym boisku w Europie. Dziś w jego doskonałości rysuje się już luka. Kotlarczyk nie wytrzymuje tempa. Okazało się to głównie na meczu z Czechosłowacją.

Młodszy stanowi 80 procent wartości starszego Kotlarczyka. Poza to wszystkie powyższe uwagi stosują się do niego. Jako u skrzydłowego brak szybkości bardziej jest widoczny.

Makowski rezerwowy (obok Bajorka) gracz Wisły znalazł się w reprezentacji niespodziewanie. Indywidualność jeszcze nieskrystalizowana. Ma dobrą technikę przeciętnego absolwenta nauk Kałuży.

Równe pretensje jak Makowski, mają do grania w reprezentacji Kahan, Seichter II (z Polonji), pomocnicy Legji, Warty i Cracovii. Tu klasa jest wyrównana. Najlepiej dla ataku gra Kahan, najszybszym jest Nowakowski, najlepiej ustawia się Przykucki, w pojedynkach i w dirolingu wybija się Seichter, dużą wartość przy ogólnie przeciętnych umiejętnościach przedstawia Nagraba z Garbarni. Wadą ogólną skrajnych pomocników jest nieumiejętność współdziałania z atakiem.

Z środkowych pomocników ewentualnych kandydatów do reprezentacji wybijają się: Gąsior, Wojciechowski i ew. Zwierz II. Gąsior po Kotlarczyku najlepiej umie zasilać atak łatwymi do panowania piłkami, lecz mało ma siły, Wojciechowski pracuje wydatnie, acz mniej stylowo, Zwierz ruchliwy i pracowity, acz nie jest typem pomocnika. Wogóle środkowych pomocników podobnie jak środkowych napastników brak.

Z prawoskrzydłowych Wypijewski jest obecnie najlepszym. Ma ciąg na bramkę, gra głową i strzela najlepiej ze skrzydłowych. Technika jego jednak prymitywna, centry niecelne. Na zmianach i t. p. meandrach kombinacyjnych nie zna się, wózkować nie umie.

Konkurentami jego w reprezentacji są Haselbusz, wybijający się wspaniałym bie-

giem, lecz centrujący za krótko, i również rozporządzający prymitywną techniką, a ze starych mistrzów Kubiński i Adamek.

Łącznikami reprezentacji są Pazurek i Nawrot. Pazurek z naszych łączników najbardziej jest agresywny. Gra na przebój idąc dobrze za podaniem, lub otwierając sobie drogę do bramki na własną rękę. Wybitniejszego zmysłu do kombinacji nie posiada. Technika góruje u niego nad taktyką i technicznym umiętnościom oraz ruchliwości zawdzięcza swą sławę. Kandydatura jego do reprezentacji nie podlega dyskusji. Nawrot jest mistrzem wózka i niezrównany w grze głową. Gra dobrze w trójce środkowej, gorzej z łącznikiem. N. p. kombinacji na zmianę ze skrzydłowym nie umie stosować. Ma manierę przetrzymywania piłki, co jednak nie jest błędem, o ile jego współgracze nie czekają „jak to się skończy z tem wózkowaniem”, lecz wybiegają na pozycję. Najniebezpieczniejszym jest pod bramką dzięki błyskawicznej orientacji i niezawodnym „główkom”. Brak mu wypracowanego strzału i przeboju.

Najlepszym łącznikiem jest obecnie polski Schaffer, Kozok. Potrafi on wygrać cały repertuar. Strzela, kombinuje i idzie na przebój bez zarzutu. Technik najwyższej klasy. Jedyne ale... to brak wytrzymałości. Kozok gra tylko 45 minut. Jednak i w tym czasie niejednokrotnie potrafił on solową akcją zmienić wynik zawodów.

Z innych kandydatów do reprezentacji na uwagę zasługują: Przybysz obok Pazurka najlepszy przebojowiec, Steuermański posiadający najdłuższy i najsilniejszy strzał w Polsce (obok przysłowiowej nieruchliwości), Staliński ongiś bez konkurencji w szybkim przeboju, Kniola, Szerfke i Reyman III, który u Czarnych nie może się wygrać w tym stopniu co ongiś w Wisle.

Kierowników napadu, którzy umieją inicjować ataki (nie tylko wykończyć) mamy trzech: Reyman I, który gra w reprezentacji, Kałużę i Łańkę. Tylko oni potrafią z jednakową swobodą tak grać skrzydłami, jak i trójką środkową.

Reyman I doskonale strzela piłką nie będącą w ruchu (rzuty wolne) i świetnie zbiera centry. Na środku boiska prowadzi grę skrzydłami (świetne długie podania na skrzydła. Pod bramką stara się sam strzelać. Ma strzał b. silny.

Specjalnością Kałuży są podania prostopadłe. Gdy łącznik jest na linii obrońców podanie takie pada za obrońcę, tak iż łącznikowi pozostaje tylko dogonić je i bez ustawiania strzelać. Niedościgniony jest w ustawianiu się, wybieganiu na pozycję i uwalnianiu się od przeciwnika. Piłkę przyjmuje coraz to w inny sposób tak, iż pomocnikowi nigdy nie uda się przewidzieć jaki trick chce Kałuża zastosować. Ostatnio stracił Kałuża strzał.

Trzeci kierownik ataku Łańko nie może się doczekać zaszczytu noszenia czerwonej koszulki. Umie b. dużo; z wyjątkiem podań prostopadłych cały repertuar Kałuży. Nie umie jednak chodzić na przeciwnika, brak

mu startu i przeboju. Wady równoważą zalety.

Innym napastnikiem środkowym jest Nastula. Jest on świetnym wykonawcą pomysłów taktycznych Reymana III, doskonale zamienia centry na bramki, dzięki czemu stoi na czele listy strzelców. Inicjować ataku skrzydłami nie umie. Gdyby jednak nie był chory, zasłużyłby sobie na reprezentację grą swą w b. roku.

Jako kandydaci do reprezentacji wchodziłby jeszcze w rachubę Görlitz, Kuchar i Król (za swą grę w początku sezonu).

Wybór Reymana jest w danej chwili najtrafniejszy.

Z lewoskrzydłowych Balcer wstawiony do reprezentacji rzeczywiście jest najlepszym. Biegiem i przebojem okupuje on bra-

ki techniczne (celność center, strzału, gąszenie). Sperling i Szabakiewicz bardziej stylowi grają obecnie słabiej, Rusinek i Rajdek to dopiero zadatki na przyszłość.

Jak więc widzimy reprezentacja jest zestawiona naogół dobrze. Chętnie widziałbym w niej Kozoka i Ziemiana. Makowski mimo, iż zawdzięcza swoje wstawienie jednemu dobremu meczowi nie ma w danej chwili lepszych od siebie konkurentów.

W tym składzie reprezentacja nasza powinna wrócić z Gracu z dwoma punktami. Amatorzy wiedeńscy nie powinni być zbyt groźnymi przeciwnikami dla naszych piłkarzy zaprawionych w bojach ligowych.

Dr. Stan. Mielech.



Kostrzewski w karykaturze.

NIE TĘDY DROGA

O poziomie sportowym kraju świadczą nie same tylko wyniki, przez reprezentantów jego osiągnięte. Nie bez znaczenia jest, czy zamki organizacyjne są trwałe i mocne, czy struktura ich jest racjonalną i celową. A już bardzo ważnym jest, czy obok pewnego poziomu technicznego znajdujemy i pewien poziom moralny, czy widzimy jedynie zewnętrzne formy ćwiczeń cielesnych, czy też i zrozumienie wewnętrznej wartości idei sportowej.

Innymi słowy, o tem, jaką ocenę dać należy, decydują nie tylko cyfrowe dane i tabele rekordów, lecz i to, jakim jest stopień nasycenia czynnikami dodatnimi „ducha sportowego”.

Dotychczas o poziomie etycznym sportu polskiego nie wolno było nikomu wypowiedzieć się ujemnie, czy nawet jakiegokolwiek najłżejsze czynić zastrzeżenia. Polska słynęła jako kraj, gdzie piękne ideały sportowe w największej zachowywane są czystości, gdzie życie sportowe odznacza się wyjątkowo starannym przestrzeganiem zasad lojalności, zasad fair play, gdzie jakiegokolwiek chęć do wprowadzenia na teren sportowy dwuznacznych metod, w życiu codziennym, „niesportowym”, tak chętnie wszędzie stosowanych — napotykała na ostre protesty i opór nieprzełamany.

Optymizm taki zachwiać musiały nieco głosy, które dały się słyszeć po Biegu dookoła Polski, po zawodach z udziałem Nurmiego... Przy wiadomości o usiłowaniach unieważnienia rozgrywek ligi piłkarskiej resztki jego musiały cofać się w rozsypce. Że podejrzewa się nadużycia, że znaleziono poszlaki, że nie wszędzie obyło się bez brudnych kombinacji? Że nawet w nie-

których wypadkach sędziowie byli świadomie nierzetelni? Błędy i braki energicznie wytykać jest słusznym. Ale czy droga do doskonałości wiedzie przez szafot? Czy żeby ulepszyć, trzeba koniecznie najpierw zabić? Inne są zasady normalnej, racjonalnej ewolucji! Twierdzenie, że nie wszystko, podczas tegorocznych rozgrywek odbywało się idealnie, nie wystarcza jednak, by je przekreślić zupełnie! I niezawodnie tak mało wystarczający powód mógł być tylko pretekstem.

A właściwym powodem mogłoby być chociażby to, że jeden klub nie chce się pogodzić ze spadnięciem z pierwszego miejsca, a drugi klub nie chce się pogodzić z grożącym mu spadnięciem... z miejsca ostatniego!

Doprawdy, to przypomina psychikę kilkuletnich dzieciaków, którzy przeistaczają grę w ogólną dewastację i masakrę, jeśli tylko Fortuna przeciw nim się obraca. Lecz nie jest to godnym poważnych, szanowanych klubów.

Rozbijając, ośmieszając, ciężko kaleczyć polskie piłkarstwo i wogóle sport polski dlatego — że się samemu spadło z formy — jakby to się nazywało?

Niezawodnie jest bolesnym dla wszystkich bez wyjątku, że czterokrotnemu mistrzowi Polski, zasłużonemu we wszystkich gałęziach sportu klubowi grozi spadek do klasy A. Ale trzeba brać rzeczy realnie i pamiętać, że nie z samych sentymentów składa się życie, że logika faktów jest silniejszą i słusniejszą od logiki uczuć. Jeśli ktoś nie umiał, korzystając w dodatku z tych olbrzymich atutów, jakimi są aureola sławy, blask potęgi i ciepło ogólnych sympatyj — wychować zastępców schodzącym z areny swo-

im asom — musi ponieść konsekwencje własnej opieszałości, własnej beztroski o jutro. Logika życia jest surowa i nieprzełagalna. Szanuje tylko silnych, żywotnych, pracujących energicznie naprzód. Tych, w kim pulsuje krew. Księżycowe marzenia o dawnych czasach jej nie wzruszają, nie przemawiają do niej, I gdyby taką nie była — czyż nie byłoby źle? Czyż nie wpływałoby ujemnie na tempo pracy wszystkich, nie skłaniałoby do chęci spoczywania na wieki wieczne, na jakichś pierwszych lepszych pomysłach laurach, pierwszym lepszym przypadkiem zdobytych? Trzeba się liczyć z tem co jest, a nie z tem co było lub co być mogło. Drużyna jest słaba. Poco dowodzić, że była kiedyś nawet bardzo silną? Czy nie pewniej, i czy nie piękniej, i czy nie bardziej sportowo, zamiast w tem dowodzić, że rozgrywki, wobec takiego rezultatu, muszą być uznane za źle przeprowadzone i nieważne — pogodzić się z... mimo wszystko sprawiedliwym losem, potroić szczere i rzetelne wysiłki — i powrócić na dawne królewskie miejsce, zdobywając je w szlachetnej i lojalnej walce na zielonej murawie, a nie drogą niekoniecznie sympatycznych kombinacji przy zielonym stoliku, drogą zakulisowych zmów i porozumień, drogą zabagnionego i cuchnącego politykaństwa sportowego?

Nie, proszę panów! Jeśli chcemy rzeczywiście służyć dobru sportu polskiego, jeśli chcemy leczyć bezwzględnie istniejące na ciele jego wrzody, jeśli chcemy z życia jego wypłenić zło, jeśli chcemy być naprawdę rzecznikami postępu... to przyznajmy otwarcie:

— Nie tędy droga!

Dr. Stan. Mielech.



WOJNĘ FABRYKOM ZAGRANICZNYM
wypowiedziała firma „POLONIA”, sprzedając rowery pierwszorzędnej jakości i na dogodnych warunkach
TYLKO PO ZŁ. 180.

Fabryka „POLONIA”, Warszawa, Dzika 36.

XII KOLARSKI PIERWSZY KROK STADJONU

Rekord udziału zawodników.

Dwa razy do roku się to widzi. Widziało się już przedtem jedenaście razy! A jednak... a jednak obozowisko kolarskie w lasku pod Jabłonną Legionową interesuje i intryguje, przyciąga, frapuje, jakby coś całkiem nowego, innego zupełnie, niż to, co nas codziennie otacza.

Nawet pogoda inna. Mamy przecie jesień, chłodną i dżdżystą, a tu słońce świeci jak w lipcu, i nawet grzeje, a tu przyroda cała nastrojona jest na nutę wesołą, uroczystą.

Lasek pod Jabłonną wygląda odświeżenie. Roi się w nim od różnobawnych, jaskrawych śwetrów, zawadjacko na bakier zsuniętych kaszkiełków, roi się od rowerów, wyczyszczonych na glanc, i pojonych oliwą, czerwonych od przymocowanych przy siodełku czy też przy kierownicy opon zapasowych.

Uczestników biegu łatwo odróżnić od „kibiców” (każdy uczestnik oobowiązkowo musi mieć jednego przynajmniej swego osobistego „kibica”). Bo gdy kibic doradza, pomaga, lub przeszkadza — czyni to spokojnie, powolnie, z pedantyzmem i pietyzmem, z miną starego pedagoga i z intonacją znużonego kaznodziei. Nie podnosi nigdy głosu, zachowuje powagę we wszelkich okolicznościach. Uczestnik naodwrot: drze się z potrzeby i bez potrzeby, biega zawsze bez potrzeby i za dużo, używa wyrazów i określeń w słownikach nieużywanych, nie może się uspokoić, zanim nie przegładnął dokładnie rowerów wszystkich rywali i nie zwrócił w sposób dobitny uwagi swemu własnemu osobistemu kibicowi, że winę za ewentualne niepowodzenie poniesie wyłącznie ów kibic, gdyż to za jego niefortunna rada przekładnię wzięto za małą lub za dużą (ta sama przekładnia z równym powodzeniem może być w tym wypadku i za małą i za dużą), no i wogóle że i t. d.

Zresztą, o ile dawniej spotykaliśmy tylko jedną kategorię jeźdźców — tych, którzy idą na „pewne” pierwsze miejsce — obecnie zjawia się i druga kategoria — tych, którzy nie są pewni, czy wogóle do końca dojadą, a chcą tylko sprawdzić, ile im jeszcze brakuje, by móc stanąć do wyścigu.

Gdy zawodnicy na 25 klm ustawiali się na starcie, zauważyliśmy pewnego małego „pędraka”, a obok drugiego takiego „pętaka”, który w odróżnieniu od większości kolarzy miast starać się zdobyć prawdę czy nieprawdą miejsce jaknajbliżej czoła — pracowicie przeciskali się do tyłu, choć numery mieli jedne z pierwszych. Zapytani, co jest postępowania takiego przyczyną, jeden z tych bardzo młodych obywateli odrzekł rezolutnie.

— A bo ja nie chcę, żeby mnie wszyscy mijali!

— Więc pocóż jedziesz?

— A bo chcę zobaczyć, czy daleko zajadę!

Czyż można się nie radować, widząc takich prawdziwych, przekonanych sportowców?

Nie zdołaliśmy sprawdzić, czy daleko ci kochani smarkacze zajechali. Wracało wie-

lu. Niezadowolonych, smutnych; ale przysięgających na wszystko, że następnym razem — oho!

Bo duch tej młodzieży ze „Stadjonówek” jest pierwszorzędny. Często widzi się, w lasku pod Jabłonną twarze jakby dobrze znajome. To kolarze, którzy stają co rok. Którzy z początku biegu nie kończą, potem przychodzą na ostatnich miejscach, lecz wytrwale pnać się do góry, zbliżają się stopniowo do czoła.



Na trasie 50 klm.

Lasek sosnowy pod Jabłonną coraz gęściej staje się zaludnionym, dwa razy do roku. Coraz większe postępy czynią ci coraz liczniejsi kolarze. Coraz to wyższy jest poziom sportowy i coraz lepsze osiągane czasy. Nawet pogoda coraz lepiej się stara w te dni uroczyste. Jedna tylko szosa staje się, niestety, coraz gorsza... Coraz głębsze w niej są wyboje, coraz złośliwiej rozłożone na niej kamienie, rozmnazające się zadziwiająco prędko. Jeśli dalej tak pójdzie,



Wróblewski — zwycięzca biegu 25 klm.

niepospób będzie obejść się bez rowerów ze skrzydłami! Ach, te kochane polskie drogi, kto je wymyślił... i kto je naprawia?

Przechodząc do sprawozdania technicznego musimy na wstępie podkreślić dwa nowe rekordy, które padły w dniu „Stadjonówek”. Swoiste to są rekordy, specjalne — typowo „stadjonowe”, nie wkraczające więc w sferę „nadludzkich możliwości” i taniej sensacji gazeciarskiej. Chodzi o czas Wiśniewskiego Bolesława i Tępińskiego Seweryna zwycięzców na 50 klm. Czas ten 1 g. 35 min. 47,4 sek. nie jest niczem nadzwyczajnym, świetnym, ale jest *najlepszym* z dotychczas osiągniętych czasów przez „stadjonowiczów” na 50 klm.

Drugim rekordem jest cyfra zapisanych i startujących na biegu 50 klm. Znowu nie nadzwyczajnego — zwykły postęp — normalny objaw wszędzie w sporcie dostrzegany. Tak, postęp, ale jednak, nie zwykły, postęp „specjalnego gatunku” najmilszy ze wszystkich postępów. Cyfra 95 zapisanych i 82 startujących na 50 klm, mówi więcej nawet niż czas zwycięzców. Mówi o 19 startujących na jesieni 1926 roku, mówi o stworzeniu przez „stadjonówki” wielkich rezerw kolarskich, z których w każdej chwili może wypłynąć drugi Stefański, Wisznicki, Kalinowski... Na to żeby w Warszawie znalazło się 95 kolarzy nielicencjonowanych, skrzatów bez rutyny zawodniczej, a jednak gotowych do 50 klm. wysiłku w ostrej walce — trzeba było sześciu lat pracy „Stadjonówek”. Rekord zaiste godny podkreślenia, rekord który świadczy najdobitniej o rozwoju kolarstwa *wszerz*!

A teraz parę słów o biegu na 25 klm., o tym właściwym „pierwszym kroku kolarza”. I tu widzimy postęp, ale znowu inny choć niemniej sympatyczny i radosny. Żelazne obręcze. Coraz więcej żelaznych obręczy widzimy na starcie „Stadjonówek”.

Dawniej, kiedy nie było jeszcze 50 klm. bieg 25 klm. był przez każdego zawodnika traktowany jako „pierwszy krok”, jako wstęp do kariery „mistrza. Teraz zmieniło się. „Pierwszy krok” stał się tem, czem być musiał — stał się *próbą*. Te nadwyraz sympatyczne „pędraki” nie potrzebują rasowych maszyn, ich turystyczne „grały” na żelaznych obręczach w zupełności nadają się na to, żeby odbyć pierwszą próbę... I próbują! I to właśnie nas cieszy, że próbują.

Podamy więc ku rzeczy wiecznej pamiętki nazwiska tych, którzy próbę ukończyli, wśród których niejeden odważył się do próby tej stanąć na zwykłym turystycznym, na żelaznych obręczach rowerze.

A więc pierwszych piętnastu, którzy otrzymali nagrody, a którzy już w następnym biegu nie będą mogli startować do 25-ci... Startowało 126, ukończyło 32.

1) Wróblewski Józef, czas 47 min. 40 sek., — rower, nagroda red. Stadjonu, 2) Domo-racki Henryk (plakietą i oprawny rocznik Stadjonu), 3) Brodalski Ryszard (medal złoty i rocznik Stadjonu), 4) Osński Bogumił

(medal złoty), 5) Starzyński Wacław (medal złoty), 6) Fabianiak Wacław (medal srebrny), 7) Sybilski Kazimierz (medal srebrny), 8) Smykała Józef (medal srebrny), 9) Moczulski Mieczysław (medal srebrny), 10) Domański Tadeusz (medal srebrny), 11) Borecki Jan (żeton), 12) Sławiński Leopold (żeton), 13) Bednarek Lucjan (żeton), 14) Tarmanowski Stan. (żeton), 15) Foland Józef (żeton).

I dalej ci, którzy będą mogli powtórzyć swoją próbę jeszcze na 25 klm.:

16) Wojdak Sz., 17) Przybyliński, 18) Wiśniewski, 19) Łodon, 20) Hechłacz, 21) Jakubowski, 22) Głegolski, 23) Rotkiewicz, 24) Specjał, 25) Jędrusiak, 26) Przedlacki, 27) Sieglucki, 28) Jaszczka, 29) Płatner, 30) Esner, 31) Kraśniewski, 32) Milchman, 33) Wilczek, 34) Drażek, 35) Grzelak, 36) Drużyński, 37) Kaczyński, 38) Sznajder, 39) Jasiński, 40) Młodawski, 41) Dzwonkowski, 42) Borkowski, 43) Pietrzak, 44) Waszkiewicz, 45) Skalski, 46) Szymański, 47) Kowalski, 48) Gligsborg, 49) Del Mabnan, 50) Lepa, 51) Rożek, 52) Welonek, 53) Czubiński, 54) Chmiel, 55) Kopczyński, 56) Piotrowski, 57) Wojcieszko, 58) Stańczyk, 59) Łazowski, 60) Sankowski, 61) Pakociński, 62) Kołodziejski, 63) Piotrowski, 64) Kamionek, 65) Kaszubski, 66) Stefański, 67) Sobota, 68) Sapięha, 69) Wichszycki, 70) Bisiak, 71) Zagrabski, 72) Bereźnicki, 73) Baciński, 74) Stalkiewicz, 75) Schabowicz, 76) Komorowski, 77) Jarosz.

Reszta narazie biegu nie ukończyła, — ukończy go za rok, dwa lub trzy... Do 25 klm. zapisało się 145-ciu, startowało 126, ukończyło 77-miu.

Zawodnikom biegu 50 klm, należy się trochę więcej omówienia, a to ze względu na to, że drugi w tym biegu Tępiński, został wyraźnie przez los pokrzywdzony. Mógłby bieg wygrać, i prawdopodobnie wygrałby go, gdyby nie auto, które na finiszu zajęło mu drogę.

Złamy cały przebieg wyścigu, obserwowaliśmy go z samochodu i widzieliśmy jak konsekwentnie, wytrwale szedł Tępiński po zwycięstwo. Widzieliśmy go kiedy wspólnie z Laskowskim, Kusocińskim, Kubalskim, Wiązakiem, Chudzikowskim, i innymi jechał w czołowej grupie wyjątkowo licznej, choć do mety zostawało już tylko kilkanaście kilometrów. Później podziwialiśmy jego spokój kiedy nie dał się zbić z tropu podczas podniecenia, które wywołał fotograf (oczywiście R. Walter), wylaząc na dach auta ze swoim olbrzymim obiektywem. Wtedy właśnie jechał z bohaterów wyścigu Przedlecki zainicjował ucieczkę i pociągnął za sobą Przybysza, Wiśniewskiego i Ksita. Wówczas grupa druga: Tępiński, Garbarczyk i Wiązak prowadząc się nawzajem i nie wierząc w powodzenie ucieczki, zaczęła jakby odstawać, ale tylko pozornie, bo uciekinierzy prędko zrezygnowali i dali się dopędzić. Wreszcie sytuacja ułożyła się w ten sposób, że ciągle prowadzący Przedlecki, Ksit, Tępiński, Wiśniewski i Przybysz oderwali się od innych umykając ścieżkami.

Później niedaleko już Górki, na skutek wybierania odpowiedniejszej drogi, Tępiński mając Ksita na kółku rozpoczęli u-

cieczkę od przemęczonego prowadzeniem Przedleckiego. Przedlecki zawzięcie, ale bezskutecznie gonił, mając teraz na kółku Wiśniewskiego.

Wjechało na górę. Wiśniewski, doszedł czołowej dwójki, w której Ksit wysunął się na czoło, zaatakował, ale Ksit przyjął walkę i rozpoczął finisz. Tępiński, mimo ciągłego prowadzenia, znowu wyszedł naprzód i zdecydowanie szedł po pierwsze miejsce. I wtedy właśnie fatalnie auto, które nie mając wolnej drogi przed sobą, wstrzymało trochę biegu i przeszk-



Wypadek na trasie.

dziło nieco kolarzowi. Wystarczyło to rozgranemu walką z Ksitem Wiśniewskiemu, żeby skorzystać z wolnej drogi i wpaść pierwszemu na metę. Tępiński jako drugi był słusznie rozgoryczony.

Próbował kwestionować, ale bez skutku. Sędziowie też mieli słusność swoją, opartą na regulaminach i zwycięstwo przyznali Wiśniewskiemu.

Trzeba umieć pogodzić się z losem.

A teraz znowu nazwiska tych dziesięciu, którzy otrzymali nagrody i na zawsze już skończyli „szkołę stadjonówek”, i tych dalszych, którzy 50-tkę ukończyli, a którym zawsze wolno próbę ponowić.

1) Wiśniewski Bolesław czas 1.35.47.4 (rower — nagroda redakcji „Stadjonu”), 2) Tępiński Seweryn (plakietą na marmurze T-wa „Komispol”), 3) Ksit Zygmunt (medal złoty i rocznik Stadjonu), 4) Przedlacki Alfred (medal złoty i rocznik Stadjonu), 5) Wiązak Stefan (medal srebrny), 6) Przybysz Stanisław (medal srebrny), 7) Wyrwich Kazimierz (medal srebrny), 8) Kubalski Roman (żeton), 9) Cholewicki Tadeusz (żeton), 10) Garbarczyk Henryk (żeton), 11) Zajackowski St., 12) Przyłubski St. (Poraj), 13) Broczek E., 14) Włodarski St., 15) Neuman H., 16) Chudziński Wł., 17) Mindewicz E., 18) Krzciński W., 19) Brzeski F., 20) Regen J., 21) Laskowski Cz., 22) Zadrożny Wł., 23) Bieńkiewicz E., 24) Kubalski W., 25) Muran T., 26) Gall E., 27) Nikiforowicz J., 28) Saszyński J., 29) Szczepaniak M., 30) Wolski Cz., 31) Czajka A., 32) Popowski T., 33) Kaszimir M., 34) Biernacki R., 35) Mówka E., 36) Kozerski J., 37) Siekierzyński, 38) Bogusz B., 39) Nowel Wł., 40) Pi-skorzewski St., 41) Gogol E.

Na zakończenie dodajemy, że po nagrody należy zwracać się do Redakcji Stadjonu we czwartek 3 b. m. od godz. 10—16.

Z CAŁEGO ŚWIATA

K. Koželuh pokonał w meczu tenisowym w N. Yorku amerykańnika Richardsa 7:5, 6:4.

Rekordzista świata w skoku o tyczce Karol Hoff, który ostatnio zupełnie znikł z horyzontu życia sportowego, obecnie powrócił znowu na boisko i brał udział w zawodach lekkoatletycznych w Oslo, skacząc o tyczce 405 cm. co jest wynikiem doskonałym.

Światowy tenisista francuski Cochet udaje się na trzymiesięczne tournée do Indyi, Chin i Japonji. Cochetowi towarzyszyć będą Brugnon, Landryx, Parisot i Nodel.

Upęsti pokonał Rapid 3:1 w ostatecznej rozgrywce i rozegrał finał o puchar ze Sławią.

Znany tenisista zawodowy Najuch, Polak z pochodzenia, przechodzi ostatnio okres słabej formy. Po porażce z Burkem Najuch pokonany został ostatnio w Kolonji przez młodego i obiecującego zawodnika francuskiego Ramillona w stosunku 6:8, 6:3, 6:8, 7:5, 6:2, mimo, że prowadził w czwartym secie 5:4. W double'u para Burke i Ramillon pokonali parę Richter i Najuch 6:2, 7:5, 1:6, 6:4.

W Paryżu odbył się dziesięciobój o mistrzostwo Francji, w którym zwycięstwo odniósł młody lekkoatleta Mardel, uzyskując w sumie 6244 pkt., a więc znacznie gorzej od Cejzika, którego rekord wynosi 7233 pkt.

Czech Sroubek, doskonały hokeista, przenosi się na stały pobyt do Polski.

Mecz lekkoatletyczny Francja—Finlandja dał wynik 70:69.

Sharkey pokonał Lunghrana i stanie do walki ze zwycięscą spotkania Schmeling—Scott.

BOKS

Stołeczny bokser Ran pokonał w Paryżu znanego pięściarza paryskiego, Augoneta w 4-ej rundzie przez k-o.

W Grudniadzu zawody bokserskie dały nast. wyniki: Forlański (Warta—Poznań), waga kogucia — Witkowski (Olympja—Grudziądz) waga lekka, Przy silnej przewadze zwyciężył przez k. o. Forlański. Waga półśrednia: Arski (Warta—Poznań) mistrz Polski — Wenzner (Olympja). Warciarz górował przez cały czas i zwyciężył na punkty. Waga półciężka: Wiśniewski (Warta Poznań) mistrz Polski — Lubański (Olympja). Technicznie górował Wiśniewski, Lubański ratował sytuację przez obejmowanie i przytrzymywanie, walczył za dużo ciałem. Warciarz zwyciężył na punkty.

**Roczniki, „Stadjonu”
do nabycia
w Administracji**

NA DRODZE POSTĘPU GIER SPORTOWYCH W POLSCE

Bezwzględnie najsukuteczniejszym środkiem propagandy sportu wśród najszerzych mas społeczeństwa, głównie młodzieży szkolnej, są gry sportowe. Dając okazję do najszlachetniejszego i najprzyjemniejszego wyładowywania energii, do najbezpośredniejszego używania radości życia na zielonym boisku, otwartej przestrzeni, bez krępujących konwencjonalizmów codziennych, będąc zaprawione odrobiną hazardu i elementu walki, do czego żyłka w każdym z nas podświadomie drzemie, posiadają niebywałą siłę atrakcyjną dla graczy, z drugiej strony, dzięki swej wybitnej widowiskowości posiadają wielkie wzięcie u szerokiej publiczności.

Z tego punktu widzenia rozpatrywane gry sportowe, w ogólnie u nas przyjętem tego słowa znaczeniu, posiadają kolosalne znaczenie, jako najłatwiejszy i najprostszy sposób propagandy idei wychowania fizycznego i pierwszy krok na drodze wprowadzenia jej w czyn.

Dać jakiemukolwiek zbiorowisku młodzieży piłkę z kilku wskazówek, jak się do niej zabrać, a już robota, jak nakreślony zegar pójdzie dalej samodzielnie, bez zbytnej regulacji i dalszych bodźców, gdy tymczasem w innych sportach doping czy wskazówki trenera lub instruktora są nieomal niezbędne. Trudno sobie poprostu wyobrazić szkoły czy pułku, gdzie zgromadzono młodzież nie rozgrywałaby z zapalem meczów międzyklasowych siatkówki, koszykówki czy szczypiorniaka, albo międzykompanijnych — piłki nożnej.

Od nie tak stosunkowo dawna istniejący Polski Związek Gier Sportowych boryka się zwycięsko, od chwili swego powstania, z przeciwnościami i brakiem środków finansowych, brakiem odpowiednich ludzi do pracy.

Jednym z najżywoźniejszych zadań tej

instytucji, ważniejszym w chwili obecnej może nawet od propagowania gier, jest ich ujednolaczenie, znormalizowanie, ustalenie kilku typów zasadniczych wyczerpujących całokształt gier, uprawianych wspólnie i za pomocą oficjalnych przepisów. z jednej strony, oraz urządzenia jaknajciszych spotkań międzyokręgowych z drugiej, narzucenie ich w jednej formie i interpretacji wszystkim bez wyjątku na obszarze całej Polski. Tymczasem — w szkolnictwie, bezwzględnie najważniejszym terenie dla gier, wprowadza się istną orgię przepisów dezorientujących i bałamucących szersze masy sportowców. Czyż nie prostszym rozwiązaniem sprawy byłoby przyjęcie przez wszystkich oficjalnych przepisów P. Z. G. S., tam gdzie one są, a współdziała przy ich ustalaniu tam, gdzie ich nie ma. Ubolewać należy, że współpracy takiej nie ma, każda instytucja działa osobno i na własną rękę.



Mecz siatkówki w klubie sportowym przy fabryce Poznańskiego w Łodzi.

P. Z. G. S. na drodze ustalenia oficjalnych przepisów, uzgodnionych z międzynarodowymi, wiele już zdziałał: przepisy siatkówki i koszykówki wydał rok temu, szczypiorniak jest opracowywany przez prof. Długiewicza i zostanie wydany w najbliższym czasie. Opracowanie przepisów haseł i palanta polskiego przez specjalne komisje dobiega do końca. Przepisy „palanty” niemieckiej wydał jeszcze w r. 1927 ówczesny Polski Zw. Gier Ruchowych. Wielką przeszkodą w ostatecznej ich popularyzacji w całej Polsce, są nierozumiane ambicje dzielnicowe upierające się przy specyficznych, lokalnych odmianach niektórych gier, opierających się zresztą na zbyt dawnej tradycji. W każdym razie już i tu wiele się zrobiło i w koszykówkę np. prawie cała Polska gra jednakowo. Jest nadzieja, że z biegiem czasu, dzięki ogólnopolskim mistrzostwom i nieuniknionym dzięki temu spotkaniom reprezentantów poszczególnych okręgów i wymianom sędziów, oraz meczom międzynarodowym zapanuje jednomyślność i zgodność w różnej dotychczas interpretacji jednych i tych samych przepisów.

Dochodzą do skutku spotkania drużyny haseł Czechosłowacji z Łódzką i warszawską w pierwszych dniach października w Warszawie. Chcąc niezależnie się od P. Z. L. A. jedynej instytucji polskiej należącej do Międzynarodowej Federacji Kobiecej Sportowej w Paryżu, Polski Zw. Gier Sportowych postanowił ogłosić swe przystąpienie na członka tej instytucji.

W r. 1930 odbędą się w Pradze III Igrzyska Kobiety w ramach których odbędą się zawody w grach sportowych, P. Z. G. S. zgłosił do nich polskie reprezentacje haseł, piłki ręcznej i koszykówki.

Wiktor Kwast.

Z BOISK STOLICY

Ubiegła niedziela przyniosła szereg ciekawych imprez piłkarskich, a między innymi i pierwszy mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem WOZPN — Marymontem a Polonią bydgoską. Ta ostatnia okazała się technicznie słabą drużyną stojącą na poziomie naszych najsłabszych A klasowych zespołów. Najlepszą częścią tej drużyny jest obrona. Pomoc nieco szwankowała a napad okazał się zupełnie beznadziejny. Gra nie stała na zbyt wysokim poziomie i nie należała do zbyt ciekawych. Przez cały czas zawodów zaznaczyła się silna przewaga Marymontu niewykorzystana cyfrowo z powodu niedyspozycji strzałowej napadu. Ogólny wynik brzmiał 4:0 (2:0) dla drużyny stołecznej. Poza tym Marymont przestrzelił karnego. Wynik ten świadczy, że twardy i ambitny zespół stołeczny należy do bardzo groźnych przeciwników i nie łatwo pozwoli sobie wydrzeć zwycięstwo.

Poza tym w Warszawie odbyły się dwa dalsze mecze kwalifikacyjne o utrzymanie

się w klasie A. Pierwszy pomiędzy Pociskiem a Ską, przyniósł spodziewane zwycięstwo Skrze w wysokim stosunku 5:1 (2:1). Klęska ta przypieczętowała zdaje się los Pocisku. Drugi mecz Gwiazda—Varsovia zakończył się zwycięstwem Gwiazdy 4:2 (2:2), ale zwycięstwo to chociaż zasłużone jest stanowczo cyfrowo za wysokie, tembardziej, że w drugiej połowie przewaga miała Varsovia. Ta ostatnia nie mogła sobie jednak poradzić z dobrą obroną Gwiazdy.

Z ważniejszych spotkań wymienić jeszcze warto zawody towarzyskie Polonia Ib—Samson zakończone wynikiem remisowym 2:2 (0:1) oraz klęska AZS (komb.) 4:2 z B kl. Świttem. Rewanżowe zawody o wejście do klasy A Ogniwo—Sokołeta zostały przy stanie 1:0 dla Ogniwa przerwane z powodu bójki wszczętej przez Sokołeta z powodu nieuznania przez sędziego bramki wyrównującej. Z powodu bójki zostały w tym samym dniu przerwane również i zawody Barkochba II—Maraton.



CZAS OPEŁACIĆ

i RENUMERATE

DO KOŃCA R. B.

KONTO w P. K. O. 7498.

ROZGRYWKI LIGOWE

ŁKS — Polonia 2:1, Garbarnia — Warszawianka 5:0, Legja — Cracovia 3:3, Turyści — Warta 2:1, Wisła — IFC 4:2, Ruch — Czarni 5:2.

TABELA LIGOWA

K l u b	Grano	Wygran.	Nieroz.	Przegr.	Bramki	Punkty
Wisła	20	12	3	5	52:35	27
Ł. K. S. . . .	20	10	5	5	37:37	25
Warta	20	11	2	7	55:38	24
Garbarnia . .	19	10	4	5	50:37	24
Legja	19	9	4	6	36:29	22
Cracovia . . .	19	7	6	6	40:31	20
Warszawianka.	20	5	7	8	30:43	17
Czarni	19	6	4	9	52:49	16
Ruch	17	6	4	7	29:35	16
Polonia	19	6	4	9	35:44	16
1. F. C.	20	5	5	10	29:40	15
Turyści	18	6	2	10	26:46	14
Pogoń	18	5	2	11	32:39	12

REKORD BRAMEK

- 25 bramek — Nastula.
- 19 bramek — Przybysz.
- 16 bramek — Reyman I.
- 15 bramek — Joksza.
- 14 bramek — Sawka.
- 13 bramek — Ałaszewski I, Knioła, Kozok.
- 11 bramek — Kowalski.
- 10 bramek — Pazurek, Łańko, Sobota
- 9 bramek — Rusinek, Tadeusiewicz, Wypijewski, Czulak.
- 8 bramek — Szenajch, Hanke, Szerfke, Smoczek, Pośpiech.
- 7 bramek — Król, Bator.
- 6 bramek — Geisler Suchocki, Malczuk, Zwierz II, Ketz, Steuerman, Balcer, Chojnacki, Peterek, Jung.
- 5 bramek — Szabakiewicz, Stolenwerk, Krygier, Rajdek, Kałuża (Cracovia), Buchwald.
- 4 bramki — Adamek, Kulawiak, Frost, Bacz, Kubiński, Szczepaniak, Prass, Mazur, Chmielowski.
- 3 bramki — Sowiak, Radojewski, Materski, Kotlarczyk II, Reyman III, Luxemburg, Przeździecki, Görlitz I, Kuchar, Maurer, Dittmer.
- 2 bramki — Durka, Bill, Staliński, Jańczyk, Harasymowicz, Witkowski, Trzmiel, Hasselbusch, Hermans, Frankus, Zimmer, Gumowski, Kahan, Karasiak, Nykiel, Zimowski, Śledź, Pohl, Saft, Wojciechowski, Hyła, Aldek, Joszke, Żurkowski, Sperling, Gonsior.
- 1 bramka — Kałuża (Ruch) Błaszczewski, Ciszewski, Piliszek, Korolkiewicz, Wyłężół, Cyll, Reyman II, Stolarski, Knapczyk, Ostrowski, Czubryt, Trzeci, Stefański Szaller, Wieczorek, Lachowicz, Rochowicz, Piłat, Kotlarczyk I, Schulz, Alszer, Myszkowski, Ałaszewski II, Kubik Al., Wieloszek.

W Stolicy Ł. K. S. pokonał Polonię 2:1 (1:0). Nie pomogą pobożne życzenia „zagrożonych”: poziom oglądany ostatnio na boiskach krzyczy poprostu o redukcję w lidze. Najbardziej ucierpiała na jakości gra drużyn kondycyjnych, którym nie staje już tchu na „szalone” tempa, a słaba technika nie pozwala na zastosowanie innego skutecznego systemu. I stwarza się obraz taki, że obecnie tylko te drużyny są naprawdę „pierwszoligowe” — Wisła, Cracovia, Legja i Warta — reszta robi tłok i, pętając się pod nogami tej elity, przeszkadza jej, względnie pomaga w zasłużonym zajęciu miejsca na czele tabeli.



Międzyński (Polonia) odbija głową na meczu z ŁKS-em.

Mecz niedzielny, poza pierwszymi 10-ma minutami, kiedy ŁKS. miał zdecydowaną przewagę nad niepewną w nowym zespole Polonią, — niepiękny. Napad ŁKS-u złożonych z chłopców zręcznych i silnych fizycznie zdradzał zwłaszcza w środku i lewej stronie zdecydowane tendencje przebojowe. Jedynym rzecznikiem myśli i zmysłu kombinacyjnego był Król na prawym łączniku. Całość napadu — nie sklejona. Pomoc była najsłabszą linią drużyny: przeważał sposób gry „aby od siebie”; O celowych podaniach i ściąganiu napastników przeciwnika na siebie w momencie podania mowy nie było. Obrońcy — poprawni, choć Gałęcki słabszy niż w roku ubiegłym.

Polonia, jak to Polonia, pokazała poza Ałaszewskim dobrą grę tyłów i kwadrans swojej słynnej obecnie ambicji. Jak na niedzielne zestawienie składu — niezłe.

Bramki strzelił ŁKS. w min. przed i w 5 min. po przerwie. Polonia uzyskała swój punkt w 32 min. drugiej połowy i miała wielkie szanse wyrównania, gdyby nie rozumna taktyka ŁKS-u, który cofnął skrzydło do pomocy.

W drugiej połowie gry w czasie któregoś ataku Polonii bramkarz ŁKS-u został

„kiwnięty”; ostry strzał idący w pustą bramkę chwyta rękami obrońca ŁKS-u. Karny. Strzał Szczepaniaka chwyta bramkarz. Szczęśliwy wyczyn ŁKS-u rozżalona publiczność nagradza... wygwizdaniem sędziego. Sędzia p. Rutkowski — bardzo dobry i taktowny.

W Krakowie mecz Garbarnia—Warszawianka dał wynik 5:0 (4:0). Na przegraną biało-czarnych złożyło się wiele przyczyn. Zmęczenie podróży i zdeprymowanie, które ogarnęło drużynę, gdy w pierwszych 20 minutach gry utraciła 3 bramki, wreszcie i to w dużej mierze b. słaba gra tyłów. Domański dobry, ale obrońcy robili co mogli, by mu jego zadanie utrudnić. W pomocy Zwierz byłby dobry, gdyby nie był tak powolny. Tę samą wadę wykazał atak — przyczem lewa jego strona była bezwzględnie lepsza. Kunktowanie i przetrzymywanie u nóg piłki na polu karnem przeciwnika nie prowadzi do wygranej, zwłaszcza z Garbarnią, drużyną twardą, rozporządzającą niezwykle prymitywną, niemniej b. skuteczną taktyką gry, drużyną, która w razie potrzeby potrafi murować. Jedynym szybkim napastnikiem Warszawianki był Szenajch (nietylko dlatego, że jest najszybszym człowiekiem w Polsce). Bramki padają: w 10 m. z nieuchronnego strzału Joksza, w 16-tej z winy obrońców gości, w 19 min. strzela Mazur z wyraźnego offsid'u, w 39 min. Domański pięknie broni ciężkie pozycje kornierowe, zaraz jednak polem puszcza strzał Joksza. Po pauzie pada 5-ta bramka w 27 min. Ostatni kwadrans gry należy do Warszawianki. Ale biało-czarnych przesładuje na polu karnem gospodarzy prawdziwy pech; zaprzepaszcza całą moc pozycji strzałowych. Sędziował p. Niedźwirski.

Następnie rozegrano mecz Cracovia—Legja 3:3 (1:1). Cracovia remisowała z Legją, przyczem inicjatywa należała do wojskowych, podczas gdy ambitna gra jedenastki miejscowej pozwoliła im wyrównywać konsekwentnie. Gra b. ładna, żywa, obfitująca w wiele emocjonujących momentów, jednak pod koniec stanowczo za ostra. U gości najlepiej wypadł doskonale broniący Skwarczyński. Dobry (choć nie najlepszy) Martyna i Ziemian, w ataku Wypijewski i mało widoczny lecz produktywny Łańko (słaby Steuerman). U miejscowych środkowa trójka napadu, szczególnie Kozok, skrzydła wciąż w słabej formie. Pierwszą bramkę uzyskuje Wypijewski ze spalonej pozycji w 14 min. Już w 5 minut potem wyrównuje Kozok z celnie bitego wolnego. Szereg niebezpiecznych sytuacji po obu stronach, nie przynosi bramek do pauzy. Po pauzie zato już w 3 min. prowadzi Legja 2:1, by znów w 2 min. utracić prowadzenie na skutek pięknej główki Kałuży. W 21 m. Łańko znów wyciąga na 3:2. Następuje szereg ambitnych ataków w Cracovii z przerwą wywołaną przez grube zfaulowanie Ziemiana przez Kubińskiego. Wreszcie pod koniec Kozok wyrównuje na 3:3. Sędzia p. Wardyszkiewicz z Łodzi.

W Łodzi mecz Turystów—Warta zakończył się sukcesem Turystów w stosunku 2:1. Zawody jak rzadko w Łodzi w ciągu 90 minut dały tyle emocji widzom, ile nawet na kilku meczach ligowych, razem wzięwszy, nie mają. A to tylko dlatego, że zwycięstwo, miało Warcie przypaść Turystom. Warta o całe niebo lepsza drużyna musiała zejść z boiska z utratą 2 punktów. Winę za ten stan rzeczy ponosi sędzia z Krakowa, p. Rupler, który doprowadził do tego, że Warta prowadząc zupełnie spokojnie 1:0, uległa dwoma karnymi w stosunku 2:1.

Pierwsza połowa zawodów uwidoczniła wybitną różnicę klasy Warty w stosunku do Turystów, Poznaniacy swą grą zdobyli sobie sympatię i powinni byli wygrać z różnicą kilku bramek. Turysty grali normalnie. Atak szwankował, jak zwykle. Brama dla Warty padła z efektownego strzału Knioty w 28 minucie. Michalski nie mógł obronić. Do przerwy mimo, że poznaniacy mieli wiele okazji, rezultat nie ulega zmianie.

Po zmianie pól Warta rzuciła wszystko na kartę i przycisnęła, lecz sędzia wstrzymywał grę dyktując ciągle rzuty wolne na korzyść Warty, co osłabiło mocno siłę bojową Warty. W 27 min. Stolarski udaje sfaulowanego, a sędzia dyktuje rzut karny i Żurkowski zdobywa wyrównanie. To samo nieomal dzieje się na 10 minut przed końcem z Kubikiem i znów rzut karny strzelany przez Żurkowskiego decyduje o zwycięstwie łodzian.

Publiczność zrażona do sędziego i gier ligowych opuszcza boisko twierdząc, że wynik był zgóry przesądzony.

Warta została w Łodzi strasznie skrzywdzona, powinna była bowiem wygrać i to wysoko.

We Lwowie Ruch odniósł niespodziewane wysokie zwycięstwo nad Czarnymi 5:2 (4:1). Czarni grali bardzo słabo i wykazali, że spadek formy, zaobserwowany przed dwoma miesiącami przybrał cechy zagrażające. Jeśli ma pójść tak dalej, to spadek do klasy A byłby nieuchronny.

W pierwszej połowie gry Ruch atakuje energicznie, zdobywając aż cztery bramki przez Sobotę (2), Gąsiora i Peterka, podczas, gdy dla Czarnych jedyna bramka pada ze strzału Chmielowskiego.

Po przerwie gra już zupełnie wyrównana, nawet może Czarni bardziej atakują, ale zdobywają jedną tylko bramkę przez Sawkę, podczas gdy piąty punkt dla gości strzela Buchwald.

Sędzia p. Brzeziński, Widzów 1500

W Katowicach Wisła odniosła zwycięstwo nad drużyną IFC 4:2 (1:2). Mecz toczony był w bardzo gorącej atmosferze i zakończył się awanturą i interwencją policji. Obaj bramkarze (Kozmin i Spałek) padli ofiarą brutalnej gry, podobnie jak i obrońca Wisły — Skrzyńkowicz. Gracz IFC, Pośpiech, został usunięty z boiska.

Pierwszą bramkę zdobywa Pośpiech dla IFC., lecz w 35 m. Reyman I wyrównywa. W 35 min. Dittmer zdobywa prowadzenie dla IFC.

Po przerwie Czulak wyrównywa już w 1-ej minucie, a niezdługo potem tenże gracz strzela trzecią bramkę dla Wisły. Atmosfera na boisku staje się gorąca, jednak gdy Adamek strzela czwartą bramkę, porażka IFC jest już przypieczętowana.

Sędziował kpt. Baran. Widzów 6 tysięcy.

O WEJŚCIE DO LIGI

O wejście do ligi w dn. 6 X grają: Legja (Poznań) — Marymont (Warszawa), Podgórze (Kraków) — RKS (Radom), ŁTSG (Łódź) — Polonia (Bydgoszcz) i Cresovia (Grodno) — 82 p. p. (Brześć).

W ub. tygodniu Ognisko pokonało Cresovię 5:2.

W stolicy Marymont odniósł zasługane zwycięstwo nad bydgoską Polonią 4:0 (2:0). Piszemy o tem obszerniej w dziale z „Boisk Stolicy”.

We Lwowie Lechia pokonała 9 p. a. c. 5:2 (1:1). Bramkę dla Lechii zdobyli Czudzak (2), Kruk (2), i Pająk, a dla Wojskowych — Nizikowski.

W Krakowie. Naprzód (Lipiny) pokonał zasłużenie Podgórze w wysokim stosunku 5:1 (2:1). Bramki dla Ślązaków zdobyli Kumor 2, Kaczmarczyk i Zug. Dla Podgórza strzelcem był Bajorski. Sędziował p. Dudyk.

W Wilnie Ognisko pokonało 82 pp. (Brześć) 5:0 (3:0), mając przez cały czas przewagę. Bramki zdobyli Godlewski (3) i Wasilewski (2). Widzów 2 tysiące.

W Poznaniu rozegrano mecz pomiędzy ŁTSG (Łódź) i Legją (Poznań), zakończony zwycięstwem łodzian 2:1 (0:1). Poznaniacy grali tylko w 10. W drugiej połowie gry wykluczył sędzia z boiska jednego z graczy Legji za zbyt ostrą grę. Bramki dla ŁTSG zdobyli Herbstreich i Królik, a dla Legji — Klimkiewicz.

Stan rozgrywek jest następujący: I grupa: 1) ŁTSG 3 gry — 6 pkt. 2) Marymont 2 gry — 2 pkt. 3) Legja 2 gry — 2 pkt. 4) Polonia 3 gry — 0 pkt., II grupa — 1) Naprzód 2 gry — 4 pkt. 2) Podgórze 2 gry — 2 pkt. 3) RKS 2 gry — 0 pkt. III grupa — 1) Lechia 2 gry — 2 pkt. 2) 9 p. a. c. 2 gry — 2 pkt. Zarządzony zostanie trzeci mecz. IV grupa — 1) Ognisko 2 gry — 4 pkt. 2) 82 p. 2 gry — 2 pkt. 3) Cresovia 2 gry — 0 pkt.

BOJE PIŁKARSKIE

W nadchodzącą niedzielę o mistrzostwo Ligi odbędzie się jeden tylko mecz Polonia—Ruch w Warszawie.

We Lwowie Ukraina grała ze Świtą na remisie 3:3.

W Wilnie Hakoah pokonała 1 p. p. leg. 4:3.

W dniu 12 października odbędzie się doroczny „Dzień WOZPN”, na program którego złoży się szereg meczów piłkarskich w stolicy i jej okolicach. Szczegółowy program Dnia ustalony zostanie później.

Łódź—Kraków mecz międzymiastowy, rozegrany zostanie 6.X w Łodzi.

Kluby jugosłowiańskie pragną zaprosić na tournée po Jugosławii, któryś z piłkarskich zespołów stolicy. Drużyna polska ewentualnie wyjechałaby po ukończeniu rozgrywek ligowych i w drodze powrotnej mogłaby rozegrać jeden lub dwa mecze w Austrii.

Niedawno zakończone zostały w Warszawie rozgrywki o mistrzostwo klasy C w poszczególnych grupach. Obecnie mistrzowie grup poszczególnych grać będą o tytuł mistrza klasy C i wejście do klasy B. Z grup wyszły jako mistrzowie następujące drużyny: Lawina, Strzała, Czarni, Robur, Centralne Warsztaty Samochodowe i Drukarz. Rozgrywki finałowe rozpoczyna się za tydzień.

Na Śląsku grali: Kolejowy K. S. — Śląsk 3:2, Naprzód—Haller 2:2, AKS—Haller 4:1, Makabi—Ruch Ib 3:2, Slavia—07 Siemianowice 3:3, Policijny K. S.—Ż. K. S. 2:1.

W jednym ze sportowych pism niemieckich umieszczone zostało następujące ogłoszenie: „Młody, bardzo dobry piłkarz z czołowego klubu pierwszej klasy, wielokrotny reprezentant poszukuje posady”. Niema tu mowy o danych fachowych tego piłkarza, tylko o jego zdolnościach sportowych!



Z meczu Cracovia — Legja w Krakowie. Moment pod bramką Legji.

O KULTURĘ TERENÓW SPORTOWYCH

Sport szermuje często hasłem — powrotu do natury.

Więcej — radużywa go.

Powrót do natury ogranicza się bowiem do korzystania z dobrodziejstw ruchu na świeżem powietrzu, słońca i wody. Umiotowanie przyrody zarówno w jej formie dzikiej jak i ujętej w karby cywilizacji — istnieje tylko w teorii. Sport i przyroda w praktyce, są tymi przyjaciółmi — co się nie lubią...

Przynajmniej u nas.

Spójrzmy na większość naszych terenów sportowych.

Kawał placu, czy łąki, — to boisko obok okropne rudery to prowizoryczne trybuny i szatnie. Wejście przez wykroty, doły, sterty kamieni i cegieł.

Sprowadzając rzecz do wspólnego mianownika — śmietnik.

Wszelka zieleń, krzewy, czy kwiaty zawzięcie tępię, — zaprawdę, gdzie przeszła stopa sportowca tam jak po koniach Hunnów" trawa nie rośnie".

Oczywiście i u nas są boiska pięknie utrzymane. Niestety z reguły jest inaczej.

Jedna z wioślarek warszawskich po powrocie z Anglii zapytana co ją najbardziej

uderzyło w sporcie angielskim, odrzekła — ogrody.

Przystanie klubów nad Tamizą, to jedyną wystawą sztuki ogrodniczej. Pieczołowitość z jaką Anglicy oddają się pracy nad upiększeniem swych „club house" jest niewiarogodna.

Znamy ciężkie warunki materialne w jakich żyje sport polski. Rozumiemy, że nie stać nas na zbytki. Lecz parę kwiatków posadzić można. Można rozplątać alejki, obsadzić je krzewami wśród zieleni poręczy skryć nędzę prowizorycznych baraków.

Że się tego nie robi wynika po części z braku potrzeb estetycznych młodzieży, po części ze złe pojętej swobody. U nas, każdy chce biegać „gdzie mu się podoba". W tych warunkach każdy zieleniec, każda grządka kwiatów, prędko kończy swój żywot. Dyscyplina, porządek, są fundamentem wszelkich sportów. Na bieżni biegamy (mimo swobody), tylko w lewo. Podporządkowanie złe pojętej wolności interesom estetyki posiada wielką wartość wychowawczą, gdyż wdraża do porządku i przyzwyczajają do przebywania w atmosferze piękna.

Porządek terenów sportowych ma również wielką wartość propagandową. Jak cię widzą, tak cię piszą — mówi przysłowie.

Ludzie obcy sportowi, wychodząc z zawodów mówią: „Jacy ci sportowcy są jednak nieokrzesani, jak można wiecznie żyć w takim śmietniku"? Atmosfera „śmietnika" ma i inne następstwa. Bójki między graczami, napaści na sędziów, wymyslenia, których pełno na naszych boiskach, w znacznej mierze zawdzięczają swe powstanie atmosferze „Kercelaka".

W otoczeniu pięknych plantacji — „Wersalu" byłyby nie do pomyślenia, — raziłyby każdego. Wychowawczy wpływ otoczenia, to nie frazes, to najszczerza prawda.

Nadchodzi okres jesieni, koniec sezonu. Czas obrachunków i planów na przyszłość. Dobrze byłoby, aby zarządy klubów sportowych pomyślały choć trochę o estetyce terenów sportowych i z dobrą wolą zabrały się do uporządkowania swych boisk.

Pamiętajmy, że stadjon wychowuje dziś w znacznym stopniu młodzież. Stwórzmy do ćwiczeń sportowych takie otoczenie, by sportowcy nabywali zamiłowania do porządku. Zmysł porządku i piękna jest wszak cechą kultury, a przecież do tytułu ludzi kulturalnych mają również pretensję i sportowcy polscy.

Tonny.

KLUBY UCZNIOWSKIE

Oddawna już wielką bolączką pedagogów szkół średnich jest sprawa należenia ich wychowanków do klubów sportowych.

Powodem zakazu należenia uczącej się młodzieży do stowarzyszeń sportowych jest usprawiedliwiona zresztą obawa — pewnego zdeprawowania jej przez fermentacyjny ogół dojrzewającej młodzieży, tworzącej te stowarzyszenia.

Mimo jednak zakazu przełożonych, część młodzieży uczniowskiej bardzo aktywnie pracuje w klubach sportowych, należąc do nich — oczywiście w tajemnicy przed władzą szkolną.

Uznając słuszność zakazu należenia młodzieży do klubów sportowych mieszanych, nie odpowiadających charakterowi młodocianych sportowców, nie można jednak dziwić się uczniom, którzy zakaz ten przekraczają, zapisując się do różnych związków pozaszkolnych, mających na celu wychowanie fizyczne w najwięcej pomagającej postaci — sportu.

P. W. Junosza w swym artykule: „Burza, przed którą ostrzegano..." radzi tworzyć „szkolne kółka sportowe, by uchronić uczniów szkół średnich od zgubnych wpływów klubów mieszanych". (Stadjon Nr. 38).

Stwierdzić trzeba niestety, że ten sposób oderwania mas uczniowskich od związków pozaszkolnych jest zupełnie zawodny: przy wielu szkołach kółka takie istnieją, nie ciesząc się wcale frekwencją.

Kółko szkolne jest bowiem zbyt małym polem działania dla bujnej natury młodzieży, która szuka szerszego horyzontu dla nabrania rozmachu. Kółko takie liczebnie

małe, finansowo b. ubogie, jeśli jest w dodatku rozbite na 2—3 sekcje, tworzy tak mikroskopijną jednostkę stowarzyszeniową, że naprawdę tylko bardzo skromne wymagania zaspokoić jest w stanie. Nie może tu być mowy o sekcji pływackiej, wioślarskiej, tenisie i t. p., w kółku szkolnym jedynie tylko popularny futbol (choć niezawsze stosowny dla młodzieży w wieku szkolnym), siatkówka i koszykówka są sportami uprawianymi na niezawsze nawet odpowiednich terenach, większość bowiem szkół nie posiada placów do ćwiczeń, jak również i hal gimnastycznych.

Celem odciągnięcia uczniów od klubów mieszanych należy stworzyć stowarzyszenie, równie silne i bogate, dając tak samo szerokie pole i warunki do pracy sportowo-społecznej co związki pozaszkolne — stowarzyszenie, będące klubem, lecz klubem uczniowskim.

Klub taki, stowarzyszenie międzyszkolne, pracujący pod okiem kierowników w. f. pedagogów i dyrekcji szkół, finansowany przez koła rodzicielskie, istniejące przy poszczególnych szkołach — dostępny tylko dla młodzieży szkolnej, ściąganie do siebie nie tylko uczniów, pracujących na terenie innych klubów, lecz i tych, co dziś stronią od sportu.

Nadanie stowarzyszeniu pewnej autonomii, da jednocześnie członkom bardzo pożyteczną naukę życia społecznego.

Z chwilą stworzenia tak poważnej sportowej instytucji uczniowskiej, zniknie niebawem i zakaz należenia do klubów mieszanych — jako bezpodstawny.

Praca na terenie międzyszkolnego klubu będzie zaprawą i podłożem do dalszej pracy w okresie życia akademickiego, które dziś w dziedzinie sportu tak wielkie wykazuje braki.

St. M. Raczkowski.



Start biegu 1500 m. na zawodach na odznakę.

TYDZIEŃ LEKKOATLETYCZNY

Milcz wygrywa maraton — Fiasco cross'a kobiecego — Mistrzostwa AZS-ów.

Punktacja walk o Dianę

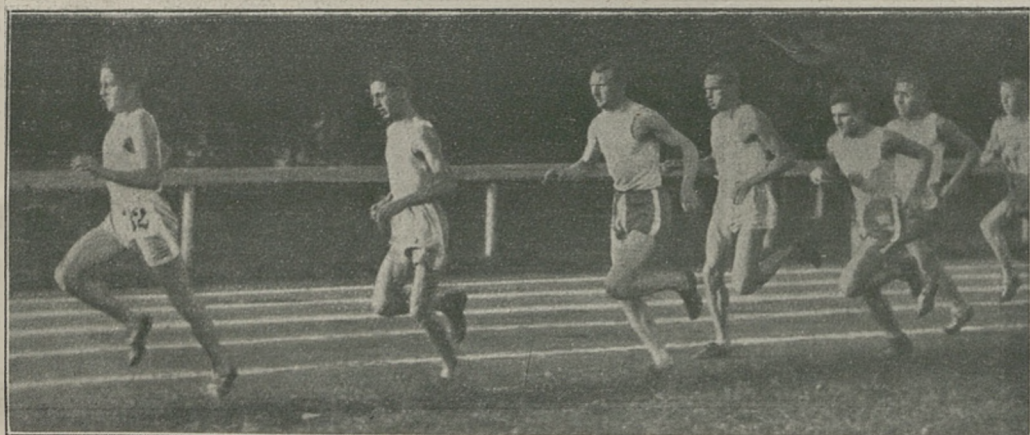
w kobiecych mistrzostwach Polski
w lekkiej atletyce.

K l u b	1927	1928	1929	Razem po 3 latach
A. Z. S. Warszawa .	164	183	84	431
Grażyna	52	93	229	374
Cracovia	52	95	179	326
Różdzeń	26	70	50	146
Legia	65	34	17	116
Makabi-Kraków . .	26	20	29	75
A. Z. S. Poznań . .	18	27	20	65
Kolejowy K. S. . .	5	39	18	62
Warta	40	19	—	59
Śląski K. L. A. . .	—	21	27	48
Warszawianka . . .	8	14	10	32
Makabi-Wilno . . .	—	12	17	29
Łódzki K. S. . . .	15	1	11	27
Toruński K. S. . .	26	—	—	26
Sokół-Pabjanice . .	—	—	21	21
Polonia	—	16	4	20
06 Katowice . . .	5	6	—	11
Krusche-Ender . . .	8	—	—	8
Makabi-Warszawa .	—	—	7	7
Wisła	—	4	—	4
Sokół-Poznań . . .	—	—	1	1

Bieg maratoński.

W niedzielę odbył się w Krakowie na trasie Kraków — Liszki bieg maratoński o mistrzostwo Polski (dystans 42,195 klm.) Wyniki: zwycięstwo odniósł niespodziewanie do niedawna członek Orła, młody Milcz (AZS — Warszawa) 2:37:55,4 w doskonałym, jak na nasze stosunki, czasie, 2) Buczyński (Polonia) 3:03:10, ogólny faworyt, 3) Nowakowski (Warta) 3:40:52, 4) Twardo (AZS — Warszawa), 5) Waleryiak (Zw. Strzelcki — Łódź). Jako czwarty przybył poza konkursem niezgłoszony Lech (Ała Dąbrówka).

Zwycięstwo Milcza w tak dobrym czasie jest sensacją dnia. Pokonał on Buczyńskiego, który trenował usilnie przez cały rok i wydawał się bezkonkurencyjny. Na półmetku prowadzi już zwycięzca! Startowało 18 zawodników.



Moment biegu 1000 mtr. na mistrzostwach akademickich.

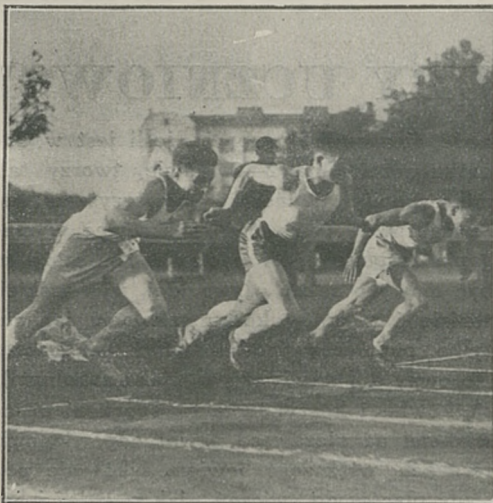
Kobiecey bieg na przełaj.

W Łodzi odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo Polski. Trasa wynosiła 1500 mtr. i biegła z boiska ŁKS przez pole i las. Na starcie stanęły tylko 2 zawodniczki: Wieczorkiewiczówna (AZS) i Gałajówna (ŁKS). Zwyciężyła Wieczorkiewiczówna w czasie 4.35.8. Czas Gałajówny 5.27.

Bieg był zatem kompletnym fiaskiem tej konkurencji. Dwie zawodniczki w mistrzostwie Polski, gdzie punktuje się sześć miejsc — to stanowczo za mało.

Mistrzostwa akademickie.

W Parku Paderewskiego na boisku AZS rozegrano zawody o mistrzostwo akademickie Polski z udziałem członków AZS warszawskiego, wileńskiego, lubelskiego, lwowskiego, a nawet cieszyńskiego i gdańskiego. Brakowało natomiast zawodników krakowskich. Zawody te zakończyły się niespodzianką, gdyż w klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół AZS poznańskiego (134½ pkt) przed AZS Warszawa (126½ pkt) i AZS Wilno.



Start szumetrowki na mistrzostwach AZS-ów.

Na usprawiedliwienie stolicy dodać należy, że AZS Warsz. wystąpił bez Kostrzewskiego, Trojanowskiego i Milcza.

Oto wyniki zawodów:

100 m. — 1) Pernak (Pozn.) 11.4, 2) Dzwonkowski (Gdańsk).



Milcz (AZS) pod Wawelem na biegu maratońskim.

400 m. — 1) Piechocki (Pozn.) 53 s. 2) Malanowski (Warsz.).

1000 m. — 1) Sidorowicz (Wilno) 2:41.2 2) Jaworski (Warsz.) 2:41.8.

3 km. — 1) Sidorowicz 9:21, 2) Jaworski, 3) Jagodziński.

4×100 m. — 1) Poznań 44.6, 2) Warszawa.

4×400 m. — 1) Poznań 3:38.2, 2) Warszawa.

400 m. płotki — 1) Pernak 60.2, 2) Malanowski 62.2.

110 m. płotki — 1) Bochniak (Lw.) 18.9, 2) Gube; tyczka — 1) Cena (Lw.) 3.10, 2) Majewski 3.00; kula — 1) Kałuba (W) 11.80, 2) Dzwonkowski 11.10; dysk — 1) Stasiak (Lub.) 34.86, 2) Zienciewicz (Wil.) 33.38; oszczep — 1) Tomaszewski (Pozn.) 48.81. 2) Kowalski (Pozn.) 47.80.

W dal — 1) Pernak 620 m. 2) Sobieraj (Warsz.) 605 m.

W wyż — 1) Zwoliński 165 cm.

Jak więc widzimy, wyniki zawodów bardzo nieszczególnie. Do niespodzianek zaliczyć należy przede wszystkim zwycięstwa Sidorowicza nad Jaworskim.

W Łomży mecz lekkoatletyczny ŁKS — G. K. S. 70:46. Wyniki osiągnięto następujące: 60 m — 1) Grochocki 7.5, 2) Dziukiewicz, 100 m — 1) Grochocki 11.7, 2) Suchocki, 400 m — 1) Grochocki 59.6, 2) Miętkiewicz, 800 m — 1) Modzelewski 2:15.8 2) Suchocki, 4×100 m — 1) Ł. K. S., 2) G. K. S. W dal — 1) Sierżputowski 5.72, 2) Suchocki 5.47, w wyż: — 1) Suchocki 1.50, 2) Sosnowski 1.42, tyczka — 1) Arasimowicz 2.50, 2) Mogilnicki, dysk — 1) Sierżputowski 29.00, 2) Sasinowski 28.00 kula — 1) Sierżputowski 9.50, 2) Modzelewski 8.92, oszczep — 1) Bossowski 39.18, 2) Brzozowski 37.50.

Zarząd PZLA udzielił surowej nagany zarządowi AZS-u za złą organizację zawodów międzynarodowych MAFC—AZS z udziałem zawodniczek czeskich i Nurmiego.

W Poznaniu odbył się mecz kobiecy pań Warta—Sokół, zakończony zwycięstwem Warty 51.5 pkt.:49.5 pkt. Wyniki techniczne: 60 m — Skudlarska (Sokół) 9 sek. 100 m — Łukasiewiczówna (Sok.) 14.9 s. 200 m — Tankredówna 32 s., 800 m — Tankredówna 2:49.4, 4×60 m — Warta 36.4 s., skok w wyż — Ratajczakówna 128, skok w dal — Skudlarska 414 cm., dysk — Skudlarska 25.35 m., oszczep — Skudlarska 24.72 m., kula — Kryżanka (Warta) 783 cm.

W Poznaniu rozegrano trójmecz lekkoatletyczny między drużynami klubów Warty—Sokoła i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Zwycięstwo odniósł zespół Warty 124 pkt. przed Sokołem 111 pkt. i SMP 85 pkt. Wyniki następujące: 100 m. Stywiński (W) 11.8 2) Golarz (Sok.) 200 m. Stawiński (W) 24.4, 2) Łarzyk (SMP), 400 m. Gziołek (W) 56, 2) Golarz, 800 m. Lechicki (SMP) 2:05.4, 2) Kędzia, 1500 m. Jakubowski (SMP) 4: 33.8, 2) Kędzia, 5000 m. Rutkowski (Warta) 16:34.2, sztafeta 4 × 100 Warta 48.5, 4 × 400 m. Warta 3:47.4, bieg 110 m. przez płotki — Garncarz (Sokół) 18.4 sek., skok w wyż Toszka (Warta) 158 cm., skok w dal — Sowiński (Warta) 642 cm., 2) Orłowski 601 cm., skok o tyczce Kubiak (Sokół) 270 cm., 2) Michałowski, rzut dyskiem — Dobrzański (Warta) 33.15 mtr. oszczep Gackowski (Warta) 42.18 m. kula — Tilgner 10.96 mtr., 2) Karasiewicz 10.72 m.

W Król. Hucie rozegrano biegi na przełaj, organizowane przez powiatową komendę p. w. Bieg juniorów 1500 m. wygrał Kulej przed Słocińskim i Morysem, a drużynowo wygrał zespół gimn. Klasycznego przed gimn. Matematyczno-przyrodniczym. W biegu 3 klm wygrał Basterek przed Matejowem i Dudkiewiczem, a drużynowo zespół P. K. Król. Huta przed Szkołą Handlową i Sokołem.

Bieg „Gońca Nadwiślańskiego” w Grudziądzu dał nast. wyniki: 1) Szularcki Sokół III Bydgoszcz 9.46 min., 2) Wękowski S. M. P. Grudziądz, 3) Piórkowski Sokół I Grudziądz. Zgłoszono do zawodów 99, startowało 76, ukończyło bieg 62 zawodników.

Bieg na przełaj młodzieży w Poznaniu na przestrzeni 4000 mtr. wygrał Rutkowski w czasie 14:33.2 przed Kługiem i Piechocim.

W walkach o „Łucznika” w mistrzostwie Polski prowadzi w r. bież. Polonia 52 p. przed AZS Warsz. 47 p., Warszawianką, Wartą i AZS Poznań po 15 p., 3 p. sap. 11 p., Cracovią 5 pkt. i t. d. Po pięciu latach na czele Polonia 263 p. przed AZS Warszawa 262 p., Warszawianką, 81 p., Wartą 59 p. Pogonią 40 p., Cracovią 31 AZS Poznań 27 p. i 3 p. sap. 23 p. O ostatecznym zdobyciu Łucznika rozstrzygnie bieg na przełaj.

W Sierszy wyniki były następujące: 200 m i w dal — Klesz 25.3 i 570, 1500 m — Kopczyk 4:46.9, dysk — Zegartowski 28.47, oszczep — Głowacz 36.92, 100 m pań i oszczep — Wasiczówna 14.4 i 23 m. Drużynowo wygrał zespół ZPH przed Sokołem.



Start biegu maratońskiego w Krakowie.

We Lwowie odbyły się następujące imprezy: Pięciobój międzyklubowy wygrał Ruszcz (Sokół—Jarosław) 2394.945 pkt. przed Dubeną (Pogoń) 2181.240 pkt. i Kługiem (Sokół Macierz) 1863.905 pkt. Wewnętrzny pięciobój Pogoni wygrał Begay 2115.835 pkt. Trójbój międzyklubowy pań wygrała Borkowiczówna (Sokół II) 74 pkt. przed „Ewą” (Pogoń) 36 pkt.

Zawody jubileuszowe Makabi z udziałem najlepszych lekkoatletów żydowskich przyniosły szereg dobrych wyników zwłaszcza w zawodach pań, gdzie startowały Freiwaldówna, Lewinówna, Turecka i inne. Wyniki techniczne: Panie: 60 m. Freiwaldówna (Mak. Kraków) 8.3 sek., 100 m. Turecka (Makabi Warszawa) 13.2 sek., 800 m. Kirchenbaumówna (Makabi Kraków) 3:05, bieg 80 m. przez płotki — Freiwaldówna 13 sek. skok w dal — Freiwaldówna 483 cm., skok w wyż Freiwaldówna 130 cm., oszczep Lewinówna (Makabi Wilno) 30.19 mtr., kula Lewinówna 10.82 m, dysk Bersonówna 32.04 mtr., 200 mtr. Turecka 28.8 s., sztafeta 4 × 100 Makabi (Warszawa) 56 sek. sztafeta 4 × 200 m. Makabi Kraków 2:04.6. Panowie: 100 m. Czyst (Makabi Król, Huta) 11.1 sek., 400 m. Goldfinger II (Mak. Kraków) 55 sek. 800 m., Goldfinger II 2:11, 1500 m. Gradus (Mak. Warszawa) 4:26.4 bieg 3000 m. Gradus 10:02.6, skok w dal Brenner (Mak. Kraków) 574 cm., skok w wyż Szor (Dror Lwów) 165 cm. rzut kulą Majerczyk 10.91 mtr. rzut oszczepem Pasmanlier (Mak. Warszawa) 41.59 mtr., sztafeta 4 × 100 m. Makabi (Warszawa) 48.4 sek., sztafeta 4 × 1000

Makabi (Kraków) 8:55. Drużynowo: 1) Makabi (Kraków) 67 p., 2) Makabi (Warszawa) 50 p., 3) Dror (Lwów) 17 p., 4) ZASS (Warszawa) 9 p.

W Głębokiem wyniki zawodów na święcie p. w. były następujące: Trójbój w konkurencji P. W.: 1) S. M. P. Głębokie 25533.75 pkt., 2) Zw. Strzelecki Dokszyce 22151.05 w konkurencji Hufców szkolnych: 1) Gimnazjum Dzisna 33301.35 pkt., 2) Gimnazjum Głębokie 30031.40, w konkurencji Klubów Sportowych: 1) K. O. P. 7. Baon 39931.15, 2) K. O. P. 5 Baon 35561.50. Bieg 800 metrów: 1) Duszewski S. M. P. Głębokie 2 m. 23.4, 2) Jakowacz Zw. Strzelecki 2 m. 28.4(w konkurencji Hufców szkolnych: 1) Bujnicki 2 m. 22.2, 2) Wróbelwski 2 m. 24.7, w konkurencji Klub. Sport.: 1) Gręda 2 m. 21.8, 2) Chwalisz 2 m. 25, sztafeta 4 × 100: 1) S. M. P. Głębokie 60.2, w konkurencji Klub Sport.: 1) Policyny Klub Sport. 56.1, sek., skok w wyż: 1) Targowski 150, 2) Bujwid 145, oszczep: 1) Gołub. 33 m, 78 cm., 2) Aleksandrowicz 30 m. 70 cent., kula: 1) Dziedzic 10 m. 30 cent., 2) Krywischenin 10.03 cent, dysk: 1) Targowski 27 m. 80 cent., 2) Piasecki 26 m. 8 cent. Zawody przeprowadzał kap. Klecki K. Szkoda tylko, że Komitet powiatowy nie zatroszczył się o przygotowanie boiska. Zawody odbyły się na rynku — targowym, co jest rzeczą wprost kompromitującą. Czyżby brak miejsca?! Publiczności jak na Głębokie bardzo dużo, bo aż przeszło 1.000 osób.



Uczestnicy trójmecz w międzyszkolnym w stolicy.

W dorocznym trójboju w Wilnie o nagrodę przejściową ośrodka w. f. zwyciężył zespół Pogoni zdobywając sumę 13710,60 punktów. W skład drużyny wchodziło dziesięciu zawodników. Drużyna AZS, która w tym roku miała szansę na zdobycie nagrody na własność odpadła od konkurencji, wskutek nie wypełnienia przez kilku zawodników określonego minimum.

W Toruniu na święcie p. w. wyniki były następujące: sztafeta 4×100 — Bydgoszcz 49 sek., 2) Inowrocław, sztafeta olimpijska — 1) Bydgoszcz 4:41, 2) Włocławek, trójboj pań — Olkiewiczówna (Bydgoszcz), 80 m. płotki pań — Białkowska 16,2 sek., dysk oburącz — Donajówna 45,47, trójboj męski — Mikrut, 110 m. płotki — Borkowski 19,8 sek., 800 m. — Lesicki 2:14,6, 3000 m — Piórkowski 9:37,5, dysk — Drzyński 32,57 m., oszczep — Mikrut 49,68 m., skok w wyż — Sonnenberg 160.

Petkiewicz otrzymał zaproszenie do Paryża na zawody w dniu 6 października t. zw. Prix Jean Bouin oraz w dniu 13 października Prix Roosevelt. Prawdopodobnie jednak weźmie udział tylko w Prix Roosevelt. Poza Petkiewicz zaproszony został do Stokholmu, gdzie obok niego brali udział w zawodach zwycięzca olimpijski Nurmio Loukola oraz znany biegacz szwedzki Lundgreen.

W zawodach marszowych Pińczów — Czarkowa, rozegranych na przestrzeni 38 km, pierwsze miejsce zajął Oddział Strzelców Mikułowice w czasie 4:18, 2) Oddział Strzelców Międzybuz 4:56, 3) Oddział Strzelców Czarkowa 4:57, 4) i 5) Oddział Strzelców Działoszyce i Oddział Strzelców Kijewo 5:19.

Bieg na przełaj „Skody” na dystansie 2500 mtr, zorganizowany dla robotników tej fabryki zakończył się zwycięstwem Wercia w czasie 10:32.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Gwiazdy przyniosły następujące wyniki: 100 m — Zylbersztein 12,5, 400 m — Zylbersztein 60 s., 1500 m — Kiselstein 517. Skok w wyż — Watenberg 139, w dal — Buch 507, dysk — Rosenberg 20, kula (5 kg) — Watenberg 11,37.

Mecz juniorów i robotniczego harcerstwa dał wyniki: 60 m — Rogowski (Skra) 9,2, 800 m — 1) Wyszyński (S) 2:30, dysk — Rogowski (S) 27,65, skok w wyż — 1) Melich (S) 125, skok w dal — 1) Śledziński (H) 429. W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła Skra — 35 pkt przed harcerzami — 25 pkt.

Czwarty doroczny trójmecz lekkoatletyczny Amatorski K. S. — Orzeł — Głuchoniemi, rozegrany na boisku Orła, przyniósł trzecie z kolei zwycięstwo Orła, który zdobył w ten sposób na własność puchar, ufundowany wspólnymi siłami tych trzech klubów. Wyniki, jak na tak poważne bądź co bądź kluby osiągnięto mierne. 100 m — 1) Twardowski (Orzeł) 12,4 s., 2) Hanusz (O), 200 m — 1) Hanusz 25 sek., 2) Sobolewski (AKS), 400 m — 1) Sobolewski 55,4, 2) Walentynowicz (O), 800 m — 1) Zemła (O) 2:09, 2) Kowalski (O), 1500 m — 1) Zemła 4:38, 2) Raszko (O), 3000 m — 1) Zemła (O) 10:12, 2) Raszko 10:17, 5000 m — 1) Zemła 17:12, 2) Raszko o dłoń. Sztafeta

4×100 m — 1) Orzeł (Hanusz, Zgierski, Twardowski, Waryszewski) 47,8 s., 2) Amatorski K. S. o 30 m, 3) Głuchoniemi, sztafeta szwedzka — 1) Orzeł (Twardowski, Hanusz, Zgierski, Walentynowicz) 2:18, 2) Amatorski K. S., 3) Głuchoniemi. Skok w dal — 1) Twardowski (O) 5,97, 2) Zgliński (AKS) 5,86, w wyż — 1) Twardowski 1,55, 2) Klimecki (AKS) 1,50, o tyczce — 1) Laurans (O) 2,60, 2) Klimecki 2,40. Rzut kula: 1) Hanusz (O) 10,05, 2) Boroński (O) 9,75 dyskiem — 1) Hanusz 30,76, 2) Laurans 28,92, oszczepem — 1) Laurans 38,45, 2) Domagalski (O) 34,80. W ogólnej punktacji: 1) Orzeł 81 pkt, 2) Amatorski K. S. 193 p., 3) Głuchoniemi 285 p.



Jaworski na taśmie biegu 3 km. z przeszkodami, w którym został zdyskwalifikowany

W Warszawie trzy najbardziej usportowione gimnazja stołeczne — gimn. Ziemi Mazowieckiej Giżyckiego i im. Mickiewicza, rozegrały trójmecz lekkoatletyczny. Godne uznania zawody te przyniosły w punktacji ogólnej zwycięstwo gimn. Giżyckiego (57 pkt) przed im. Mickiewicza (51) i Ziemi Kujawskiej (19). Wyniki dobre. Osiągnięto następujące rezultaty: 100 m — 1) Koźlicki 11,8, 2) Miller J. 11,9, 400 m — 1) Miller 55, 2) Holfeier o metr, 1500 m — 1) Pruszkowski 4:30,8, 2) Miller 4:38,7, sztafeta 4×100 m — 1) gimn. Mickiewicza (Kukalski, Czechowski, Łalewicz, Koźlicki) 48,6, 2) gimn. Giżyckiego (Mizerski, Pruszkowski, Izdebski, Holfeier) 3:47,9, 2) gimn. Mickiewicza, skok w dal — 1) Izdebski 5,93, 2) Koźlicki 5,81 i pół m., rzut kula — 1) Mizerski 11,68 m, 2) Izdebski 9,45, rzut dyskiem — 1) Mizerski 30,90, 2) Badorowski 27,65, oszczepem — 1) Mizerski 41,40, 2) Kasperowicz 36,51.

Zawody uczniów gimnazjum II we Lwowie gdzie wychowawcą fizycznym jest prof. Rzepka, znany skoczek o tyczce, dały wyniki: 100 m — Zaręba 11,8 sek., 2) Bańkowski 12,2 sek., 3) Michak 12,4 sek.; skok w dal — Konstantynowicz 5,36, 2) Michale 5,22, 3) Zaręba 5,18; pchnięcie kulą 5 kg — Michale 13,27, 2) Klimczyk 11,30, 3) Konstantynowicz 11,05.

W Katowicach w meczu Pogon — Naprzód (61:42), wyniki były następujące: 100 i 200 m — Müller 11,8 i 24,8, 1500 m — Brehmer 4:28, 3 km — Konkolewski 10,05, kula — Bartosik 9,87, dysk — Odziomek 29,82, 4×100 m — Pogon 47,6, w dal, w wyż i oszczep — Elpel 575, 154 i 36,87.

Zawody Czarnych we Lwowie dały wyniki: 100 m — Sługocki 12,1 sek., 200 m — Brzostowski 25,2, 400 m — Partyka 59,2, 1500 m — Sławica 4:39,2, 3000 m — Demkowski 10:20,2, w wyż — Kraus 1,55, w dal — Speczylak 5,61 m, kula, oszczep i dysk — Grabski 10,70 m, 38,78 m, i 29,22

ROZMAITOŚCI

Polski Związek Szermierczy organizuje w dniu 13 października zawody szermiercze o mistrzostwo Warszawy w szpadzie i w szabli. Zawody powyższe będą jednocześnie eliminacją przed meczem międzypaństwowym Polska-Rumunia, który odbędzie się w początkach listopada. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Wojskowy Kurs Szermierczy (Ośrodek Wychowania Fizycznego, Aleje Ujazdowskie 1) do dnia 3 października włącznie.

Zapowiedziany mecz zapaśniczy YMCA — PTA nie odbył się wskutek nieprzybycia zawodników PTA. Rozegrano tylko walki między członkami YMCA: Skrocki pokonał Rutkowskiego, Książkiewicz — Gogulę, Neuff — Celińskiego, Gajderowicz — Kopczyńskiego, walki Winiarski i Kopczyński oraz Pycz i Zasiak zakończyły się nierozegraną. W walce wolno-amerykańskiej Neuff pokonał Burzę.

Mistrzostwa Polski w hokeju ziemnym odbędą się w Poznaniu w dniach 4 i 6 października przy udziale 5 klubów.

W Wilnie 6 b. m. odbędzie się gwiazdzisty raid samochodowy.

Raid konny Grodno — Poznań 600 km. wygrał kpt. Wołowski przed pułk. Rominowkim i mjr. Chmielewskim.

Z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej odbył się niedawno w Warszawie na lotnisku cywilnym ogólnokrajowy konkurs modeli latających. Udział w konkursie wzięli zwycięzcy eliminacyjnych konkursów wojewódzkich. Komisję sędziowską stanowili członkowie LOPP, przedstawiciele władz lotniczych, cywilnych i wojskowych. Wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

Grupa uczniowska: 1) i 2) Strycharski (Kraków), 3) Wiszniewski, kl. B. — 1) Stewenk (Poznań), 2) Ceglarek (Poznań), 3) Wesolowski (Warszawa), kl. C: 1) i 2) Wyrobek (Kraków), 3) Bielkiewicz (Wilno).

Grupa instruktorów kl. A.: 1) Grajota (Poznań), 2) Pawlak (Poznań), 3) Grzeszczak (Warszawa), kl. B.: 1) Grzeszczak (Warszawa), 2) Pawlak (Poznań), 3) Grajota (Poznań), kl. C: 1) Sikorski (Poznań), 2) Pawlak (Poznań), 3) Grajota (Poznań). Nagrodę za najlepiej wykonany model zdobył Bielkiewicz.

Kpt. Gross, dotychczasowy kierownik ośrodka w. f. w Warszawie ma być przeniesiony na stanowisko kierownika referatu w. f. w DOK Przemyśl, zaś miejsce jego w stolicy obejmie podobno kpt. Dobrowolski.

ZE ŚWIATA KOLARSKIEGO

Mistrz kolarski Polski Szamota, przebywający stale w Paryżu, odniósł ostatnio znaczny sukces, wygrywając puchar Lucien Fauchaux i bijąc w finale o koło dobrego amatora francuskiego Chamiballe, a w czasie 13,4 na ostatnich 200 m.

Na szosie Jabłonna—Wyszków rozegrany został bieg kolarski na 100 km. o mistrzostwo wewnętrzne Makabi. Zwycięstwo odniósł Golde, znany w biegu dookoła Polski, bijąc Pelowskiego, Solnika i Kodenberga.

W jubileuszowym biegu kolarskim (5 lecie sekcji kolarskiej Ł. K. S.), Ł. K. S. na dystansie 50 klm. na szosie Pabjanice—Łask rozegrany w niedzielę o puchar zwyciężył Szymański Leon w czasie 1.43.37,4 przed Szefferem i Heoschnaidrem. Bieg zorganizowany był w trzech grupach.

Bieg o puchar „Gazety Porannej” wygrał po raz trzeci Adler (Pogoń), w czasie 1:35:18, zdobywając puchar na własność. Na dalszych miejscach: Kiczek, Fröss II, Ignatowicz (wszyscy z Pogoni).

Bieg dookoła Polski kolarski zwiększył w znacznym stopniu zainteresowanie kolarstwem wśród licznych rzesz młodzieży. Ostatnio dwaj członkowie Tow. Sport. w Dąbrowie Górniczej udali się na wycieczkę turystyczną po Polsce rowerem, przyczem zamierzają przebyć trasę Dąbrowa—Kalisz—Poznań—Warszawa—Radom—Ostrowiec—Kraków—Dąbrowa, co stanowi łącznie przeszło 1000 klm.

W Hrubieszowie bieg kolarski, organizowany przez komitet W. F. i P. W. wygrał Mikołaj przebywając 36 km. w 1:18:14.

Stefański zwyciężył w niedzielę w biegu Warszawa—Brześć (204 km.) w czasie 6:58:08. Dalej przybyli: 2) Kołodziejszyk 7:22:09. 3) Stahl 7:22:11. 4) Witkowski 7:22:11,5. Michalak i Olecki odpadli z powodu defektów. Startowało 39 zawodników. Warunki biegu bardzo ciężkie: silny wiatr przeciwny. Zawodnicy otrzymali nagrody ofiarowane przez społeczność brzeską na Bieg Dookoła Polski, którego etap w Brześciu zakończył się „martwym biegiem”.

Bieg kolarski T. S. Olympji Grudziądz—Toruń—Grudziądz (120 km.) wygrał Pałubicki G. K. S. 1925, przy Pepege, drugi Koniszewski A. L. Pogoń Chełmża, trzeci Jamroga Sokół I.

W Grudziądzu Olimpia pokonała Wartę I b z Poznania 3:0 (1:0).

H. Lange zdobył mistrzostwo Poznania na dyst. 95 km w 2:59:46.

Mistrzostwo drużynowe Śląska zdobył zespół Klubu Cyklistów Zory.

We wtorkowych zawodach kolarskich na Dynasach zwycięstwo w jesiennym kryterjum sprinterów odniósł niespodziewanie sprinter Legji Kendzia, bijąc Podgórskiego i Janocińskiego. Przechodzący obecnie spadek formy Podgórski pokonany został także w walce o trzecie miejsce przez Haselbuscha. W biegu kolarskim na 25 km. o puchar zaofiarowany przez firmę El'da zwyciężył nieoczekiwanie Frąckiewicz, bijąc Bryszkego i Włodarczyka I.

W biegach za prowadzeniem motorów przykrą niespodzianką były porażki Lan-

tego, który przegrał do Carpusa zarówno na 10, jak 15 i 25 km. W biegu na 10 km był Lange drugim za Carpussem i przed Erxlebenem, na 15 km. pokonany został przez obu zawodników zagranicznych. W drugiej grupie natomiast doskonale spisał się Oksiutycz, bijąc zarówno na 10 jak na 15 i 25 km. Longarda i Swobodę.

Zawody zakończyły się dopiero około godz. 2 w nocy wskutek obfitego programu, obejmującego wiele przedbiegów i biegów długodystansowych. W biegu australijskim na dopędzanie wygrał Włodarczyk I przed Bryszkiem.



Start biegu kolarskiego w Hrubieszowie.

W Jarocinie bieg kolarski 168 klm wygrał H. Lange 5:31:50.

Mistrzem Przemyśla na 100 km został Zacharko 4:12:00.

GRY SPORTOWE

W Warszawie odbyły się międzyokręgowe spotkania w grach sportowych o mistrzostwo Polski. Na boisku w Saskim Ogrodzie rewanżowe spotkanie koszykówki między Ogniskiem (mistrz Wilna) i stołeczną Polonią przyniosło miażdżące zwycięstwo ostatniej w stosunku 68:12. Winianie pokazali się jako element surowy, i niewyrobiony, ale posiadający warunki, w postaci wysokiego na ogół wzrostu graczy, sporej szybkości i wielkiej ambicji, na wyrobienie się na pierwszorzędną drużynę. Tymczasem Polonia robiła z nimi co chciała, tak, że z powodu zbyt jej wielkiej przewagi, gra przestawała być ciekawa. Jako przedmecz rozegrane spotkanie między Y. M. C. A. i Varsovią z wynikiem 26:21 dla pierwszej, było piękną, acz może nieco przyostrą walką dwu równych współzawodników.

Mecz hazeny, rozegrany na idealnym niemal boisku Grażyny, po raz pierwszy od danem do tego rodzaju imprez, pomiędzy jedynymi pretendentkami do tytułu mistrza Polski — Łódzkim K. S.-em i stołeczną Grażyną, dał wynik 8:5 (4:1) dla gospodarki. Grażyna nie spełniła pokładanych w niej nadziei i nie pokazała tego, czego mamy od niej prawo, jako od kandydata na mistrza Polski wymagać, wykazując mader chaotyczne i niezbyt składne kombinacje, duże braki taktyczne, brak celowości po-

dań i „głowy” w grze, nadrabiając zaś te ujemne strony dużą ambicją szybkością i energicznym parciem naprzód. Znać było po niej, że już od dłuższego czasu nie rozgrywała poważnych spotkań. Łódzianki, częściowo znane Warszawie z zeszłorocznego spotkania Warszawa—Łódź, dokonały kolosalnego postępu. Dla Grażyny były przeciwnikiem równorzędnym i przegrały jedynie z powodu mniejszej rutyny i braku strzelczyń w ataku, gdyż jedna Kwaśniewska, aczkolwiek doskonała, sama nie podoła.

W meczu hazeny o mistrzostwo stolicy w klasie B. Warszawianka, po nieciekawej i mało wartościowej grze pokonała Strzelca 7:2, pieczętując w ten sposób ostatecznie swe pierwsze miejsce w tej klasie, zaś doskonale usposobiony AZS, mimo zdekomputowania brakiem jednej graczy, rozgromił w meczu o mistrz. kl. A Makabi aż 11:2!

W meczach siatkówki w stolicy AZS pokonał Polonię w meczu męskim 30:19, a w meczu kobiecym 30:16.

W Toruniu podczas święta p. w. turniej koszykówki wygrał Wągrowiec przed Nieszawą, a w siatkówce Toruń przed Bydgoszczą.

Mecz w piłkę koszykową o mistrzostwo Polski w Krakowie między Ł. K. S.-em a Cracovią, przyniósł zwycięstwo Cracovii w stosunku 30:22 (16:16).

O mistrz. Polski w koszykówce gra 6.X HKS Lipiny—Czarna 13-ka.

Czeska reprezentacja hazeny przybyła do Warszawy w składzie: Dvorakova, Weigrichtova, Matysova, Juristova, Veselova, Olmerova i Dusilova. Grać ona będzie w sobotę z Łodzią, a w niedzielę z reprezentacją Warszawy, której skład wyglądając będzie prawdopodobnie jak następuje: Schabińska II, Szymańska, Woynarowska, Heybowiczówna, Kopciuchówna, Szmidówna, Sadkowska; zapasowe: Wierbołowska, Wencłówna, Szalayówna, Rapińska, Aleksandrowiczówna, Hulanicka.

W meczu siatkówki w stolicy AZS pokonał Polonię 29:27.

Do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce stają Cracovia, Polonia, prawdop. Czarna 13-ka i mistrz Lwowa.



Z meczu koszykówki Polonia—Ognisko.

**NAGRODY
SPORTOWE**
WYROBY SREBRNE
MAGAZYN FABRYCZNY
WARSZAWA, SENATORSKA 25. POD
PILARAMI
BRACIA HEMPEL

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA
WIOŚLARSTWO
ŻEGLARSTWO
NARCIARSTWO
SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu.
Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

Sportowcy!

W sporcie ciągle gracie na szczęście, dlaczego nie próbowaliście zagrać na loterii. Powodzenie materialne waszego klubu zależy od was samych. Kupcie dla swego klubu los Loterii Państwowej. Szczęście zespołu jest większe od szczęścia jednostki.

Spróbujecie!

Każdy cyklista powie Wam, że

RALEIGH THE ALL-STEEL BICYCLE

ROWER NIE MA SOBIE RÓWNYCH W ŚWIE-
CIE JEST TO JEDYNY ROWER NA ŚWIECIE,
ZBUDOWANY CAŁKOWICIE **ZE STALI**

Ale jeszcze z wielu in-
nych względów przysłu-
guje mu pierwsze miej-
sce na rynku świato-
wym: zaopatrzony w
opony **DUNLOP**, w sio-
delko Brooks'a przedsta-
wia poważną wartość

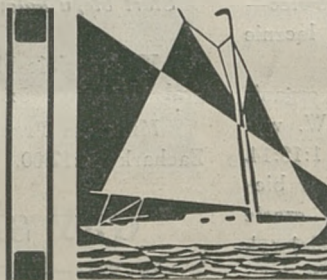
KATALOG BEZPŁATNIE
**THE RALEIGH
CYCLE Co. Ltd.**
NOTTINGHAM (Anglia)



Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ HERBATA z KOPERNIKIEM

ŻĄDĄC WSZĘDZIE MIESZANEK nr 190.100 i 23
SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FIJA MONIUSZKI 3
WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOŁĘCKI, W. WRZESNIEWSKI
SP. AKC.



ŁÓDZIE

ŻEGLARSKIE
WIOŚLARSKIE
MOTOROWE

I WSZELKICH INNYCH TYPÓW

STOCZNIA ŁÓDZI

WŁADYSŁAW **URBANIAK**

POZNAŃ

DROGA DEBIŃSKA 10 tel. 33-54

Pierwszorządny nauczyciel

TENISU

Który był trenerem na kortach niemiec-
kich poszukuje zajęcia na listopad i gru-
dzień tylko w większych klubach.]

Oferty w Redakcji STADJONU
pod Nr. 555 L. M.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.
Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.